Nr. 247. Kraków, Sobota 26 Października 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 3.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya „*N. Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*N. Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Hers) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skals'iego w Sukiennicach, — Handel J. Bajesa przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się nadsyłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za listopad:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

za listopad i grudzień:

W miejscu . . . **3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **5** złr. — ct.

Z Izby sejmowej.

Lwów, 25 października.

Siódme posiedzenie dnia 24 października. Początek o godz. 11 minut 15. Kilkudniowego urlopu udzielił marszałek pp. Rapaportowi i br. Kapri. Liczba petycyj wynosi 420. Do laski marszałkowskiej wniesiono następujące interpelacye i wnioski:

P. Abrahamowicz i towarzysze stawiają wniosek wzywający rząd, aby w czasie najkrótszym przedłożył do konstytucyjnego traktowania projekt, dotyczący reformy ustawy o należytościach skarbowych, przy przeniesieniu nieruchomej własności z powodu dziedzictwa w rodzinie najbliższej, a to z szczególnem uwzględnieniem małej własności.

Dalej p. Antoniewicz i towarzysze interpelują rząd w sprawie pomnożenia liczby gimnazyów, oraz utworzenia odpowiedniej liczby rzeczywistych nauczycieli, a to w stosunku do stanu szkół średnich i nauczycieli w innych krajach koronnych.

P. Harasymowicz i towarzysze interpelują rząd o zaliczenie szkoły ludowej w Czernicy do szkół z wykładowym językiem polskim, mimo iż przeważa w tej miejscowości język ruski. Nadużycia tego miał się dopuścić inspektor Nowakowski.

Dalej p. Wejgel i towarzysze stawiają wnioski: 1. w sprawie zaprowadzenia ksiąg wodnych, 2. o założeniu w Świątnikach kursu artystycznego dla wyrobów ślusarskich, wreszcie 3. o założenie wzorowego warsztatu w Sułkowicach.

Następnie odczytuje sekretarz Teliszewski wniosek p. Siczyńskiego i towarzyszy w sprawie zwrotów, należących się gminom z obrachunków konkurencyjnych przy budowie dróg krajowych.

P. Teliszewski i towarzysze wnoszą, aby passa i *fundus instructus* gospodarstw małowiejskich były wyjęte z pod egzekucyi za podatki i w sprawie wydania instrukcyi dla egzekutorów podatkowych.

Wreszcie p. Teliszewski i tow. stawiają wniosek, zdążający do zmiany ustaw i rozporządzeń, dotyczących wymiaru należytości prawnych i uproszczenia takowych.

P. Wejgel zawiadamia Izbę, że gmina Świątniki stoi w płomieniach i prosi o zapomogę dla pogorzelców.

Odesłano wniosek do komisyi budżetowej z poleceniem zdania sprawy na przyszłem posiedzeniu.

Pos. Antoniewicz wnosi następującą interpelacyę do rządu:

1. Czy c. k. rząd zamierza już raz powiększyć liczbę szkół średnich a w szczególności gimnazyów w naszym kraju?

2. Czy postanowił on w najkrótszym czasie założyć przynajmniej odpowiednią liczbę stałych posad nauczycielskich *extra statum* przy gimnazyach, które wykazują większą frekwencyę?

Wnioski będą traktowane regulaminowo, a na interpelacye odpowie komisarz rządowy.

W pierwszem czytaniu przekazała Izba sprawozdanie Wydz. kraj o fundacyi skarbkowskiej kom. budżetowej — sprawozdanie Wydz. kraj. z czynności, tyczących się kraj. niższych szkół rolniczych i kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie, kom. gospodarstwa krajowego. Z porządku dziennego uzasadnia swój wniosek p. Stan. Jędrzejowicz. We wniosku swoim domaga się Jędrzejowicz, aby znieść zarządy drogowe, a oddać organizacye zupełnie radom powiatowym, aby indemnizacye prestacyj w ten sposób przeprowadzić, iżby tak w gminie jak i na obszarze dworskim opłacano rocznie po 50 ct. od każdego numeru, zaś 25 ct. rocznie od każdego konia pełnoletniego i aby obszar dworski opłacał 5% w materyałach lub gotowiźnie stale rokrocznie od swego podatku gruntowego, a to bez względu, czy potrzeba ta w jednym roku jest wyczerpana lub nie.

P. Jędrzejowicz uzasadnia swój wniosek, mówiąc, że wprawdzie z początku się zdawało, że ustawa drogowa jest dobrą, lecz teraz przekonujemy się, że jest złą, niestosowną. Ludność sprawę tę podnosiła przy wyborach ostatnich i domagała się zniesienia prestacyj. Obowiązkiem jest Sejmu zbadać, czy żądania ludu słuszne. Motywując dalej swój wniosek, powiada p. Jędrzejowicz, że działanie zarządów drogowych krępuje działanie rad powiatowych. Mowca sądzi, że zmiana w ustawie odpowie intencyom władz. Potrzeba szukać sprawiedliwego rozkładu podatku między biednych i bogatych. Biedni najmniej korzystają, a najwięcej ponoszą ciężarów. Wnioskodawca prosi, by wniosek odesłano do komisyi drogowej z poleceniem, by jeszcze tej sesyi sprawę załatwiła i Izbie przedłożyła.

Z kolei uzasadniał p. Teliszewski wniosek, zdążający do unormowania i wykonywania §§. 27, 28 i 29 ordynacyi wyborczej sejmowej zgodnie z tekstem niemieckim sejmowej ordynacyi wybor. z d. 26 lutego 1861 i wprowadzenia w przekłady polskie i ruskie wyż wspomnianych paragrafów, terminów właściwych, odpowiadających tekstowi niemieckiemu.

Tekst niemiecki opiewa: „*Gemeinde-Vorstand.*“ Otóż zdaniem mowcy, tekst ten przełożono mylnie na „nastojatel“ i „przełożony“, co pociąga za sobą, iż do komisyj wyborczych wprowadzony bywa tylko „naczelnik gminy“, gdy powinna funkcyonować „zwierzchność gminna“, jako taka. Mowca żąda uchwalenia rezolucyj, wzywającej rząd do zmienienia tej mylnej interpretacyi niemieckiego tekstu ustawy. Wniosek odesłano do komisyi prawniczej.

Na porządku dziennym zatwierdzenie wyboru Adama Skrzyńskiego z Gorlic. Sprawozdawca p. Pietruski. Wszyscy posłowie skupiają się koło sprawozdawcy, który po odczytaniu sprawozdania Wydziału krajowego odczytuje protest p. Rogawskiego i tow. Protest zarzuca, że wybór odbywał się pod presyą rządową, że komisya wybrana była nielegalną, a tem samem i uchwały komisyi także nielegalne, że za pieniądze kupowano głosy dla Skrzyńskiego itd. Wysłany na miejsce przez namiestnictwo dla zbadania sprawy hr. Łoś przeprowadził ścisłe dochodzenia i — jak powiada p. sprawozdawca — wykazało się że zarzuty nie mają podstaw. Jedne zarzuty są wprost nieprawdziwe, niesłuszne, innym zaprzecza starosta. P. Pietruski wnosi zatwierdzenie wyboru.

P. Hausner w imieniu lewicy zabiera głos i powiada, że po dokładnem przestudyowaniu aktów z wyborów przekonał się, on i jego przyjaciele polityczni, iż zaszły tam niewątpliwie wypadki pewnej presyi ze strony organów rządowych, jednak akta te nie dają dostatecznej podstawy do unieważnienia tego wyboru i dlatego lewica za uznaniem wyboru p. Skrzyńskiego głosować będzie.

Namiestnik oświadcza, że nie może pozostawić bez odpowiedzi ogólnikowego oświadczenia lewicy. Nie chce bronić organów rządowych, lecz musi stanąć w obronie starosty, gdyż to jest taki urzędnik, przeciw któremu ani on, ani inny nie będzie potrzebował robić dochodzenia. „Wysłałem p. Łosia tam dla tego, by zadość uczynił Wys. Izbie i rzecz się wyświeciła, a przez to dałem możność do tego oświadczenia, które p. Hausner wypowiedział“.

Po tem oświadczeniu namiestnika zabrał głos p. Szczepanowski. Usprawiedliwiał on, dlaczego lewica miała powód skonstatowania pewnej presyi. Są na to dostateczne w aktach poszlaki, choć przeszły one przez dwa sita, tj. przez protokóły radcy Łosia i przez sprawozdanie Wydz. krajowego. Naprzykład co do terminu odbywania prawyborów, doświadczenie uczy, że zegarki komisarskie zbyt często odmiennie chodzą od astronomicznych. Wiemy, że wyborcy nie chcąc się narażać na niespodzianki, często od świtu czekają na przybycie komisarza. Obecność inspektorów podatkowych przy głosowaniu odbiera wpływ niepospolity. Z protokółów śledczych p. Łosia to jedno wynika, że prawie wszyscy świadkowie nie posiadali na tyle niezawisłości, aby się ustrzymać przy pierwotnych twierdzeniach. Dopóki moralność wyborców nie stanie się inną, dopóty nie może być mowy o poznaniu obywatelskiej niepodległości.

P. Męciński oświadczył, że akta wyborcze czynią wrażenie wcale nie tak straszne, jak to się zdawało z polemiki dziennikarskiej, z listów otwartych i protokółów. Stwierdzają one, że walka obustronna była zawziętą i toczyła się na podstawie różnicy zapatrywań politycznych. W zastrzeżeniu obustronnem, fakta odmiennie i jaskrawiej się wydawały ludziom niż było rzeczywiście. Trzeba jednak rzeczy brać naturalnie. — Z obu stron była agitacya, a w ogniu jej trudno jest dotrzymać ściśle linii demarkacyjnej pomiędzy tem, co wolno, a tem, co jest nadużyciem. I po stronie p Biechońskiego są poszlaki nadużyć. Wszak p. Kułaczkowski w Bóbrce i Romańczuk w Dolinie zawdzięczają swoje wybory agitacyi.

P. Romanowicz wyraziwszy ubolewanie, że niepotrzebnie przyszło do drażliwej rozprawy, odpowiedział p. Męcińskiemu, iż z aktów wynika pono jedynie jedno jeszcze wrażenie: przewaga wpływu rządowego po stronie Skrzyńskiego. W takim razie szanse nie były równe. Jednej stronie bowiem przybyła siła z zewnątrz, która powinna być neutralną i pilnować jedynie przestrzegania ustaw.

Wydział krajowy niesłusznie sobie postąpił, wspominając o piśmie pewnych powag występujących z zarzutami przeciwko Biechońskiemu, a prawdziwości tych zarzutów nie zbadał, choć faktem jest, że podpisy na tym dokumencie okazały się przynajmniej w jednej części fałszywemi. „Agitacyę i walkę polityczną rozumiem, ale bez demoralizującej domieszki gorzałki i kiełbasy i bez prezentów niby na fury do jazdy, bo te domieszki przyczyniają się do obniżenia poziomu wykształcenia politycznego wyborców“. (Brawa.)

Sprawozdawca p. Pietruski odparł zarzut stronniczości w sprawozdaniu Wydziału krajowego, który referował objektywnie na podstawie materyałów za i przeciw. Wybór p. Skrzyńskiego uznano za ważny.

Następnie sprawozdawca poseł Czartoryski przedkłada sprawozdanie komisyi szkolnej o wniesionym przez rząd projekcie ustawy o wynagrodzeniu dla katechetów za udzielanie nauki religii w publicznych szkołach ludowych.

P. Antoniewicz stawia następujący wniosek: Sejm wypowiada życzenie, aby nauczyciel był obrządku większości swoich uczniów. Wniosek nie poparty należycie upadł.

Po krótkiej dyskusyi przyjęto całą ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej z petycyi c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie, żądającej przyznania obszarom dworskim prawa przedstawiania swoich oglądaczy bydła i prawa wydawania certyfikatów celem uzyskania paszportów dla bydła przekazała Izba Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia w porozumieniu z namiestnictwem.

Dla pogorzelców Bełza wniósł imieniem komisyi budżetowej p. Stanisław Badeni zapomogę w kwocie 200 złr. P. Polanowski wnosi 300 złr. Uchwalono 200 złr.

Wskutek petycyi Rady powiatowej buczackiej w sprawie rozszerzenia dworca kolejowego w Buczaczu, uchwalił Sejm wezwać rząd do przychylnego załatwienia tej sprawy.

P. Szeliski, jako sprawozdawca komisyi petycyjnej — wnosi, ponieważ petycya gminy Perwiatycze, w powiecie sokalskim, o obracanie procentów od obligacyi gminnej na dotacyę nauczyciela należy do Rady szkolnej, przejść nad nią do porządku dziennego.

Poseł Romanowicz dziwi się, skąd się ta petycya wzięła w kom. petycyjnej. Ponieważ należy do Rady szkolnej, więc ją tam odesłać, a nie przechodzić do porządku dziennego. Do tego wniosku przyłącza się Polanowski z poprawką, by Rada szkolna „możliwie uwzględniła“. Uchwalono wniosek Romanowicza z poprawką Polanowskiego.

Nad petycyą Kwaśniewskiego i Butkowskiego o wypłatę resztującej należytości za budowę mostu na Sanie przeszła Izba do porządku dziennego.

Roman Potocki złożył interpelacyę do namiestnika w sprawie utworzenia na uniwersytecie krakowskim wydziału rolniczego, w myśl uchwały sejmowej.

Poseł Horodyski interpeluje namiestnika, czy rząd wobec nieurodzaju i możliwej klęski głodowej poczynił kroki celem odpisania podatków.

Poseł Romańczuk i towarzysze stawiają naglący wniosek, aby wstawiono w porządek dzienny, które wybory mają być sprawdzone i aby o tych wyborach, przeciw którym wniesiono protesty, sprawozdania były drukowane.

Nagłości Izba nie uznała, wniosek ten będzie więc regulaminowo traktowany.

Koniec posiedzenia o godz. 3 min. 5. Następne w sobotę o godz. 11 min. 30 w południe.

Nasze szkoły ludowe w latach 1887/8—1888/9.

Frekwencya seminaryów nauczycielskich przedstawia się w sposób następujący:

W r. 1887/8 w seminaryach męskich (Kraków, Tarnów, Rzeszów, Lwów, Stanisławów, Tarnopol) było razem uczniów 915, w r. 1888/9 —901; uczennic w seminarych żeńskich (Kraków, Przemyśl, Lwów) było w r. 1887/8 —536, w r. b. 548. W r. 1887/8 zgłosiło się do egzaminu dojrzałości we wszystkich seminaryach kandydatów 215, kandydatek 177; złożyło egzamin dojrzałości we wszystkich seminaryach kandydatów 149, kandydatek 161. W r. b. zgłosiło się kandydatów 246, kandydatek 145, otrzymało świadectwa dojrzałości kandydatów 184, kandydatek 116.

Od r. 1882 poczęła frekwencya w seminaryach nauczycielskich męskich stopniowo ubywać. Spadanie to frekwencyi trwało do r. 1885/6 włącznie. Od r. 1885/6 poczyna się frekwencya tych zakładów napowrót podnosić.

Wobec tego, że młodzież, uczęszczająca do męskich seminaryów w Galicyi, prawie bez wyjątku jest bardzo uboga, potrzebnem jest podtrzymywanie frekwencyi przez hojne rozdawanie stypendyów. Dla wielu młodzieńców, którzyby może mieli stosowne przysposobienie i uzdolnienie naturalne, utrudnia uczęszczanie do seminaryów oddalenie zakładu od miejsca rodzinnego. W tej mierze stosunki w Galicyi zachodniej są daleko korzystniejsze, gdyż tam seminarya męskie (Kraków, Tarnów, Rzeszów) są gęściej umieszczone. To przyczyniło się niewątpliwie do tego, że obecnie w zachodnich powiatach bardzo mało jest nauczycieli niekwalifikowanych, gdy natomiast we wschodnich cyfra ich jest bardzo znaczna i statecznie wzrasta.

We wschodniej części kraju przybytek personalu nauczycielskiego, wychodzący corocznie ze seminaryów nauczycielskich, nie pokrywa całkowicie potrzeby, wynikającej wskutek ubytków z powodu śmierci i przenoszenia w stan spoczynku, tudzież wskutek powstawania nowych zakładów. We wschodniej części kraju są seminarya nauczycielskie od siebie znacznie oddalone, a każde musi zaopatrywać rozległe obszary kraju.

Seminarya nauczycielskie żeńskie utrzymują się w jednostajnej wysokości. Napływ do tych zakładów jest w ogóle znaczny. We Lwowie dyrekcya może corocznie przyjmować z reguły mniej niż 40 prc. zgłaszających się na I rok uczennic.

Komisyj egzaminacyjnych dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych jest siedm, a to:

a) we Lwowie i Krakowie istnieją komisye

DOBRANI.

NOWELA.

Napisała

A. MIROWSKA.

9 (Ciąg dalszy).

I dziś siedziała jak zwykle w kątku owym, oczka pończochy przesuwały się szybko pod jej palcami. Nie wiedzieć czemu od jakiegoś czasu przychodziła jej ciągle na pamięć dawna, z lat dziewczęcych przyjaciółka, Golda, z tą twarzyczką małą, świeżą jak kwiat; słyszała, jak szeptem zniżonym zwierza się jej znowu jak niegdyś z głębokich tajemnic... Tak wiele lat minęło, Golda już dawno zmarniała, już dawno nikt jej nie widział, — ale ona widuje, widzi ją ciągle. Golda przychodzi do niej i stoi tu, tu przed nią jak żywa, patrząc na nią swemi ciemnemi oczyma i śmieje się swym głośnym, zaraźliwym śmiechem.... I nagle znowu śliczna Golda zmienia się w jej oczach w wychudłą zczerniałą postać, już nie ma na głowie swego złotego wieńca z warkoczy, swej najwyższej dumy, twarz jej wyżółkła, usta zapadły... nie, już się teraz nie śmieje...

Tamten także „chodził na doktora“. Całe lata miał u nich wszystko, jadł darmo i... miał się żenić, a jak poszedł... tak i nie wrócił!... Eh, Golda co innego! — otrząsała się starowina z przykrych widziadeł, tamta była to prosta dziewczyna, nie *pasowała* nic na doktorową.. choć także była ładną...

I znowu z całą swoją urodą, z całą ponętą młodości stawała przed nią i skarżyła się zdradzona i opuszczona Golda...

„A jak i *ją* Hersz zostawi!“ — nagłą błyskawicą przemknęło jej przez myśl.

I już nie miała spokoju. Cała drżąca biegła do jego babki na drugą stronę mieszkania.

Frejda takich obaw nie miała. Świata nie znała wcale, stosunków bardzo mało. Nieufność, podejrzewanie, były dla tej natury prostej i otwartej czemś zupełnie obcem. Nigdy jej nie straszyła ta myśl, że ktoś mógłby odkradać jej przywiązanie Henryka, nie pojęłaby nawet, aby stać się mogło gdzie coś podobnego. Boleści swej ani tęsknoty nie rozumiała, nie analizowała..., cierpiała wiele, choć nie znała źródła tego cierpienia.

Nie wychodziła z domu od owego dnia już ani razu z własnej ochoty.

Dni piękne następowały po sobie, wiosna ustępowała przed latem — ale jej już natura nie ciągnęła. Wiosna i cały jej urok, lato i przepych jego, były jej teraz obojętne.

Czasami, kiedy ją Dwojra wyciągnęła, szła, aby się uwolnić od wyrzutów matki i wracała smutna i milcząca, niekiedy jeszcze bardziej rozdrażniona niż zwykle. Wróciwszy, siadała z książką rozłożoną i... czekała. Czekała...

Matka śledziła ją z niepokojem. Widziała, jak twarz jej bladła coraz bardziej, oczy w coraz głębsze zapadały doły, usta zaciśnięte, spieczone, wielką skarżyły się boleścią, dostrzegała najlżejszy odcień bladości, liczyła każde nowe ostre zagięcie, które boleść rysowała jej koło ust — ale nie mówiła nic. I cóż jej mogła powiedzieć? Tylko coraz częściej rozmawiała z cieniem opuszczonej Goldy.

„Lepiej było słuchać wszystkich i wydać ją, kiedy się trafiało tak dobrze...“ i wzdychała.

Za każdem takiem westchnieniem dziewczyna budziła się i machinalnie przewracała kartkę. Ślizgając oczyma po wierszach książki... nasłuchiwała. Najlżejszy szelest nie uszedł jej, słuch wydelikatniał przez to oczekiwanie, znała chód wszystkich mieszkańców tej części domu. Drzwi otwierały się, zamykały jedne za drugiemi, a ona myślała:

„Teraz Stern wyszedł... teraz Aron wrócił... Morgenschaft biegnie“. — I patrzyła na zegar.

„Już pewnie nie przyjdzie!... tak późno!“

I przysuwała się do światła, odwracała kartki książki, chciała czytać naprawdę. Za kilka sekund znowu spojrzała na zegar. Posłyszała na podwórzu lekkie kroki, ktoś wbiegał szybko po schodach, otwierał drzwi mieszkania starej Szmulowej

To on! Poznała go.

Krew gorącą strugą uderzyła jej do głowy, załomotała w skroniach, przesłoniła wzrok ciężką chmurą i spłynęła napowrót do serca. Serce biło silnie, słyszała jego uderzenie. Chciała być spokojną... Nie wiedziała sama dlaczego, ale nie chciała, by Henryk poznał, że go oczekuje.... Ręka, na której głowę miała wspartą, drżała silnie.

Kiedy za chwilę Henryk otworzył drzwi do ich pokoju, dziewczynę tak nagle opuściły siły, że musiała oprzeć się o poręcz krzesła, by nie upaść, — nogi chwiały się pod nią. Nie podbiegła ku niemu jak zwykle, nie zasypywała go tysiącem pytań o niego samego i o jego kolegów, nie pokazywała tłumaczenia uczonego dzieła, do którego za jego zabrała się wolą.

Henryk usiadł, rozglądnął się dokoła.

— A... czytasz? — przechylił się, wziął książkę, odwrócił pierwszą stronicę. — „*Zasady etyki!*“ Spencer! Zawsze takie ciężkie, suche rzeczy... to wystudza uczucie, zatraca kobiecość...

— Zatraca kobiecość — powtórzyła za nim i spojrzała zdziwiona. Nie rozumiała go. Któż jak nie on, śmiał się niedawno temu z literatury, którą się zwykle karmią kobiety, lekkiej jak pianka i mdłej jak one? Któż jak nie on wyrwał poezye z jej ręki, nad któremi roztkliwiała się dniami całemi i powiedział jej, że są żywotniejsze rzeczy i zdrowsze pokarmy? Kto znosił jej dzieła myślicieli, na których się uczyła czytać i myśleć. Kto...?

— Wy wystudzacie uczucie! — powtórzyła z gorzkim uśmiechem i patrzyła na półkę, gdzie leżały dzieła Taina, Spencera, Milla, nie oprawione jeszcze, a nie tak dawno nabyte dla niej przez Henryka. Dziś nie mogła się już odwrócić od tych, za którymi szła dotąd. — —

Znowu mijały dnie i tygodnie, Frejda siedziała nad książką, wiecznie na jednej rozwartą stronicy i myślała: co to jest ta *kobiecość*, której ona nie zna?

Matka coraz częściej biegła do starej Szmulowej, bo złowrogie: „a jak on ją zostawi?“ straszyło ją we śnie i na jawie.

Henryk stawał się coraz dziwniejszy. Nic mu się nie podobało: urządzenie mieszkania było takie staroświeckie, nieozdobne takie! suknia Frejdy tak złego kroju!

— Czemu ty włosów nie podczesujesz do góry jak teraz noszą? To tak po parafiańsku wygląda — mówił raz, trzymając jej olbrzymi warkocz, zwisający na poręcz krzesła.

Frejda coraz go mniej rozumiała, coraz stawała się smutniejszą, coraz boleśniej czuła, że *oni* „nie wystudzili jej uczucia“

Wyglądała blado i smutnie, jakby po ciężkiej wstała chorobie. Kiedy przechodziła ulicą powolnym ciężkim krokiem, ludzie pokazywali ją sobie palcami, kiwali głowami, dziewczęta uśmiechały się.

— Taka dumna była na tego doktora ta *filosofka*... aż tu masz.... — Pełen znaczenia ruch dopowiedział reszty.

Bo ludzie wiedzieli już, wiedzieli więcej niż było Jak zwykle. Dziewczynie dawali spokój, ale matkę nagabywali:

— No, a kiedy wesele?

Dwojra wbiegała parę razy dziennie:

— Oj, jak ty wyglądasz... jak śledź wymokły... Co to, Henryk nie przychodzi?...

Jednego popołudnia wpadła w pięknym jesiennym kostyumie z szafirowego pluszu.

— Chodź! zbieraj się!... przejdziemy się trochę.

Frejda ociągała się. Młoda kobieta chodziła niecierpliwie po pokoju i gadała:

— Nie wiem, czego tak siedzisz jak zakonnica, to ci i tak nic nie pomoże.

— Idź, idź, przejdź się trochę, — prosiła matka.

Wyszły.

Dzień, choć już późną jesienią, był taki piękny, jak ostatni uśmiech wiosny. Słońce zebrało raz jeszcze wszystkie swe blaski i słało je ziemi na pożegnanie, — ziemia w resztkę przyodziała się wdzięków raz ostatni. Z całej tej pogody jednak wiał pewien smutek nieokreślony, jak zapowiedź bliskiej zimy.

Frejda szła obok swej towarzyszki milcząca i obojętna. Kostyum Dwojry powszechną zwracał uwagę, wszyscy oglądali się za nią.

— To ci się żydowica wystroiła!... dziś nie *szabes!* — wołały za nią przekupki i sługi.

Kobieta ucieszona, wchodząc do publicznego ogrodu, gadała niezmordowanie:

— Tam największa arystokracya, najpiękniejsze toalety.... No, moja-ty, kiedy jabym włożyła tę suknię i kapelusz? Już pewnie nie będzie tak ładnie. Gdybym była wiedziała, że tak ładnie będzie, nie byłabym dała Gizi iść do szkoły, wzięłabym ją na spacer... nie potrzebowałabym ciebie... Szkoda, mogłabym *jej dziś ubrać* tę aksamitną sukienkę bronzową!

(C. d. n.)

egzaminacyjne, przyznające uzdolnienie do nauczania w szkołach ludowych pospolitych i wydziałowych i

b) w Tarnowie, Rzeszowie, Przemyślu, Stanisławowie i Tarnopolu komisye egzaminacyjne, mające prawo przyznawania uzdolnienia do szkół pospolitych.

Do kategoryi szkół ludowych należą także zakłady froeblowskie. Kursa, celem wykształcenia mistrzyń, uzdolnionych do pracowania w zakładach froeblowskich, istnieją przy seminaryach nauczycielskich żeńskich we Lwowie i w Krakowie.

Zakładów froeblowskich istnieje mało w Galicyi. Jednakże wychowanice kursów froeblowskich znajdują łatwo miejsce jako nauczycielki domowe a nawet, w braku kandydatów z całkowitą kwalifikacyą, jako zastępczynie na posadach nauczycielskich, na których sposobią się do egzaminów dojrzałości i kwalifikacyjnych.

Stosunki liczebne obu kursów okazują następujące zestawienia:

A. Wykaz stanu kursu froeblowskiego przy c. k. seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie:

a) w roku szkolnym 1887/8:

uczęszczało kandydatek	9
pozyskało świadectwo uzdolnienia na mistrzynie ogródków froeblowskich	8

b) w roku szkolnym 1888/9:

uczęszczało kandydatek	9
pozostało świadectwo uzdolnienia na mistrzynie ogródków froeblowskich	9

B. Wykaz stanu kursu froeblowskiego przy c. k. seminaryum nauczycielskiem żeńskiem we Lwowie:

a) w roku szkolnym 1887/8:

Liczba kandydatek zapisanych zwyczajnych	22
prywatystek	1
razem	23
Z końcem roku szkolnego otrzymało świadectwo, przyznające uzdolnienie na mistrzynię zakładu froeblowskiego, kandydatek zwyczajnych	21

b) w roku szkolnym 1888/9:

Liczba kandydatek zapisanych zwyczajnych	23
prywatystek	4
razem	27
Z końcem roku szkolnego otrzymało świadectwo, przyznające uzdolnienie na mistrzynię zakładu froeblowskiego, kandydatek zwyczajnych	20
prywatystek	4
razem	24

Ponieważ o wysokości oświaty nie stanowi liczba szkół, lecz ilość jednostek, korzystających z dobrodziejstwa nauki, rzućmy jeszcze raz okiem na wszystkie przytoczone daty statystyczne, a w szczególności porównajmy ilość obowiązanych do pobierania nauki z ilością zaniedbujących tego z rozmaitych przyczyn, a wyrobimy sobie pewne pojęcie o stanie oświaty ludowej w Galicyi,

W roku 1887/8 było obowiązanych do uczęszczania na naukę codzienną dzieci w wieku 6—12 lat

chłopców	363.790
dziewcząt	349.398
razem	713.188
w roku 1888/9	
chłopców	368.948
dziewcząt	359.380
razem	728.328

W roku 1887/8 było obowiązanych do uczęszczania na naukę dopełniającą dzieci w wieku od 12—15 lat

chłopców	91.402
dziewcząt	83.639
razem	175.041
w roku 1888/9	
chłopców	96.964
dziewcząt	88.298
razem	185.262

Zatem na naukę codzienną i dopełniającą powinno było uczęszczać dzieci

w r. 1887/8	888.229
w r. 1888/9	913.590

Przypatrzmy się teraz rzeczywistej frekwencyi.

W roku 1887/8 uczęszczało na naukę codzienną dzieci w wieku od 6—12 lat

chłopców	220.190
dziewcząt	185.820
razem	406.010
w roku 1888/9	
chłopców	226.655
dziewcząt	194.519
razem	421.174

Na nakę dopełniającą uczęszczało w r. 1887/8

chłopców	48.414
dziewcząt	39.745
razem	88.159
w roku 1888/9	
chłopców	50.408
dziewcząt	41.356
razem	91.764

Razem zatem jednych i drugich uczęszczało

w r. 1887/8	494.169
w r. 1888/9	512.938

Do tych cyfr doliczyć jeszcze musimy ilość dzieci uczęszczających do szkół prywatnych lub do wyższych zakładów publicznych, a także i te, które pobierają naukę w domu, i tak: do szkół prywatnych uczęszczało na naukę codzienną w r. 1887/8

dzieci	17.547
w r. 1888/9	13.548

Uczęszczało na naukę dopełniającą

w r. 1887/8	1.472
w r. 1888/9	2.018

Do szkół wyższych, przemysłowych lub na kursa fachowe uczęszczało w wieku od lat 6 do 12

w r. 1887/8	3.750
w r. 1888/9	3.760
w wieku od lat 12—15	
w r. 1887/8	6.365
w r. 1888/9	6.263

Uczyło się w domu w wieku od 6—12 lat

w r. 1887/8	7.449
w r. 1888/9	6.867
w wieku od lat 12—15	
w r. 1887/8	1.417
w r. 1888/9	1.881

Z tablic przez Radę szkolną wydanych pokazuje się, że w roku 1887/8 nie uczęszczało na naukę dzieci obowiązanych w wieku

od lat 6—12	281.453
od lat 12—15	74.295
razem	355.748
w roku 1888/9 w wieku	
od lat 6—12	284.284
od lat 12—15	83.495
razem	367.779

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 24 października).

Przewodniczy prezydent dr. Szlachtowski. Sekretarz prezydyum odczytuje następujący wniosek: Jak to już Świetnej Radzie wiadomo, obecnie dokonywaną jest restauracya kościoła N. P. Maryi w Krakowie, a kwota na ten cel przeznaczona z funduszu *pro publica eclesiae* wyczerpana została, tak dalece, że obecnie celem dokończenia malowania presbyteryum, dokonywanego według pomysłu mistrza Matejki, członkowie komitetu restauracyi kościoła zaciągnęli osobiste zobowiązania, które drogą ofiarności publicznej pokryte być mają. Gminę m. Krakowa z dziejami tej świątyni łączą liczne węzły przeszłości.

Budową kościoła tego pierwotnie kierowali konsulowie miasta; zaopatrywali ją w potrzeby z funduszów miejskich, w niej fundowali ołtarze, kierowali składkami na ten cel zbieranemi, fundowali kaplice jak św. Aleksego, dla więźniów miejskich i dotowali dla niej kapelana. Liczne rodziny mieszczan krakowskich i radców miejskich jako to: Noskowskich, Salomonów, Bonarów, Cellarów, Montelupich, Kislingów, Pipanów, Cyrusów, Neumanowiczów, świetne na kartach dobrodziejów kościoła N. P. Maryi i zaszczytne zajęły imię.

Oddając więc wdzięczny hołd pamięci i zabiegom dawnych rajców miasta Krakowa i poszanowania dla jednej z najstarszych świątyń Krakowa Rada miasta uchwali:

1) Na restauracyę kościoła N. P. Maryi w Krakowie przeznaczyć kwotę 500 złr. płatną z budżetu roku 1890.

2) Polecić sekcyi skarbowej, aby w budżecie miejskim na rok 1890, kwotę powyższą 500 złr., płatną do rąk przewodniczącego komitetu restauracyi kościoła N. P. Maryi, zamieściła. Wniosek ten podpisali członkowie Rady: Muczkowski, Styczeń, Straszewski, Szpakowski, Feintuch, Wenzel, Fedorowicz, Hajdukiewicz, Slęk, Chęciński, Midowicz i Chotkowski.

R. m. Chęciński przy sposobności wyraża ubolewanie, iż obcy malują ten kościół, pomimo iż jest w mieście ceniony cech malarzy. Magistrat wymierzył podobno karę na kierujących budową za sprowadzenie obcych rękodzielników -mowca prosi zatem o szybkie wymierzenie owej kary Po przemówieniu tem Rada wniosek uchwaliła.

Odczytane przez sekretarza pismo Stowarzyszenia gimnastycznego „Sokół“ z zawiadomieniem o wybudowaniu domu na podarowanym przez gminę placu, oraz w kwestyi oparkanienia i zezwolenia na zaciągnięcie pożyczki hipotecznej, odesłano do sekcyi.

Imieniem sekcyi szkolnej, naczelnik wydziału p. Umiński jako wniosek naglący przedkłada udzielenie z funduszów miejskich funduszowi szkolnemu okręgowemu kwoty 10.000 złr. tytułem zaliczki na płace dla nauczycieli. Po przemówieniach r. m. Gwiazdomorskiego i Straszewskiego Rada wniosek uchwaliła. Również jako sprawę naglącą przedkłada r. m. dr. Paszkowski wniosek następujący: 1. Rada miasta Krakowa wniesie petycyę do wysokiego Sejmu o przywrócenie gminie prawa prezentowania kierowników, względnie dyrektorów szkół kosztem gminy utrzymywanych 2. Zredagowanie petycyi poleca się sekcyi szkolnej.

Na żądanie Rady po uchwaleniu nagłości wniosek ten motywował dr. Paszkowski mniej więcej następującemi słowy:

Wedle ustawy szkolnej, obowiązującej aż do ostatnich czasów, bo do lutego b. r., gmina miasta Krakowa, równie jak inne gminy, miała prawo prezentowania nauczycieli stałych i kierowników, względnie dyrektorów szkół, przez gminę utrzymywanych. Dnia 1 stycznia b. r. otrzymała najwyższą sankcyę nowela do tej ustawy szkolnej przedtem przez Sejm uchwalona, a obowiązująca od lutego b. r., która zaprowadza ważną zmianę co do udzielania prezenty — albowiem wszystkie gminy bez wyjątku, a więc i nasza, pozbawioną jest prawa prezentowania kierowników względnie dyrektorów. Prawo to przysługuje na mocy owej noweli Radzie szkolnej okręgowej.

Rada szkolna okręgowa nadal prezentować będzie kierowników względnie dyrektorów z pomiędzy nauczycieli stałych (rzeczywistych) prezentowanych przez gminę, t. j. Radę miasta tak, że przy opróżnionej posadzie kierownika lub kierowniczki lub dyrektora — Rada miasta prezentować będzie nauczyciela, a z pomiędzy tych nauczycieli prezentuje Rada szkolna okręgowa kierownika, kierowniczkę lub dyrektora do nominacyi Radzie szkolnej krajowej.

Prawo prezentowania wszystkich sił nauczycielskich w szkołach ludowych jest jednem z najważniejszych praw konstytucyjnych, nadanych między innemi i naszej gminie, która z ofiarą wielką ponosi koszta utrzymania swych szkół, a więc i odpowiedni wpływ na nie i kierunek ich mieć pragnie.

O przywrócenie więc tego prawa powinniśmy się starać wszelkiemi legalnemi środkami tem więcej, że gmina, względnie reprezentacya miasta ustawą dawną szkolną, bez noweli, nie miała już zapewnionego wpływu na wszystkie siły szkoły, albowiem prawa prezentowania nauczycieli prowizorycznych (tymczasowych) nie miała gmina. Prawo to było już atrybucyą Rady szkolnej okręgowej. Gmina pozbawiona nowelą prawa prezenty i kierowników — utraci swój wpływ znacznie, bo na ważne dwa czynniki wychowania szkolnego: na siły wstępujące, które ostatecznie prędzej czy później muszą i tak zostać nauczycielami rzeczywistymi i na siły kierujące, będące u steru każdej szkoły.

Sejm miał niezawodnie motywów dosyć do zmiany ustawy w tym kierunku przez uchwalenie noweli do ustawy szkolnej, ale zdaje mi się, że czynniki, które do tej uchwały dały powód słuszny w mniejszych gminach może i w prowincyonalnych miastach nie mają miejsca w reprezentacyi miasta Krakowa, która ma oddzielny statut, wyjątkowe stanowisko i która udowodniła przez dziesiątki lat, że dorosła swemu zadaniu co do szkolnictwa gminy w ogólności. Nasza szkoła wydziałowa przed laty była już wzorem, wedle którego zreorganizowano lwowską, rzeszowską i tarnowską szkołę wydziałową. — W szczególności także dorosła swemu zadaniu co do prezenty kierowników, kierowniczek i dyrektorów. W całem państwie prawo o prezenty przysługuje gminom. Stolica kraju uchwaliła wnieść petycyę do Sejmu o przywrócenie jej tego prawa, zdaje mi się, że reprezentacya naszego miasta ma do tego wyjątku, o jaki petycyonuje Rada miasta Lwowa, równe prawo.

Wreszcie reprezentacya gminy praw autonomicznych raz już nabytych bronić powinna, nie chcąc sobie wystawiać świadectwo, że na utracenie praw tych zasłużyła. Reprezentacya ma obowiązek przekazania gminie i następnej Radzie dowodów, że praw swych, ustawą jej przekazanych, broniła.

Zdaje mi się, że rzecz ta należała do sekcyi szkolnej, ale skoro nam dotychczas odpowiedniego wniosku nie przedstawiła, więc pozwalam sobie wniosek powyższy postawić. (Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 25 października.

Rozprawa na wczorajszem posiedzeniu sejmowem o wyborze gorlickim rzuciła jasne światło na niezdrowe stósunki, jakie się w kraju naszym wywiązują w czasie wyborów. Z braku miejsca ograniczamy się dzisiaj na podaniu dyskusyi sejmowej na ten temat, w streszczeniu, — jutro pomieścimy obszerne sprawozdanie korespondenta naszego z przemówień posłów: Szczepanowskiego i Romanowicza.

Całe zachowanie się lewicy w sprawie gorlickiej było dowdem wielkiego z jej strony taktu i rozwagi parlamentarnej z jednej, — a poczucia sprawiedliwości z drugiej strony. Dziecinne wobec tego są nawoływania nieprzejednanych głosów, że lewica ta siać będzie waśń i niezgodę w narodzie. Gdzież tego dowody? Dotychczasowa akcya lewicy negatywnego kierunku chyba niczem nie zdradziła, a pozytywnej działalności zaprzeczyć jej może jedynie ktoś, komu miłe szermowanie słowami, choćby ono z faktami nic nie miało wspólnego.

Adres do tronu.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu czeskiego obudziło powszechną ciekawość. Władze bezpieczeństwa publicznego, obawiając się zbiegowisk i powodując się „właściwą sobie przezornością“ wzmocniły posterunki policyjne przed gmachem sejmowym. Do zaburzenia spokojności jednak nie przyszło ani na ulicach ani w sali sejmowej, której galerye wypełnione były po brzegi publicznością, przez żywioł akademicki reprezentowaną.

Dr. Juliusz Gregr uzasadniał wniosek młodoczeski o wysłanie adresu do tronu, — w długiej, przeszło godzinę trwającej mowie, z której na razie najważniejsze podajemy punkta.

Młodoczesi wnieśli projekt adresu, aby w ten sposób już raz czeskie prawo państwowe postawić na porządku dziennym, gdyż w parlamencie nikt się niem nie zajmuje. Merytoryczna część adresu zwraca się wprost przeciw teraźniejszej konstytucyi, zagrażającej naszej narodowym interesom, dając nam niedostateczną reprezentacyę w parlamencie. Gwarantowane nam wolności konstytucyjne okazały się iluzyą. W kierunku ekonomicznym jest ustrój państwa również dla Czechów niekorzystny, albowiem druga połowa monarchii, Węgry, zawładła całem państwem pod względem politycznym i ekonomicznym, a rozdział ten uwidoczniono dzisiaj nawet w tytule armii. Widzimy wszędzie tylko rozluźnienie państwa, zpowodowane brakiem jednoczącej myśli. Reprezentantami tego rozluźnienia państwa są Niemcy. Stanowisko, jakie zajmują Czesi wobec mniejszości niemieckiej, jest wyrazem pokrzywdzenia narodowości czeskiej.

Żądania Niemców pod względem językowym są niesłuszne. Polepszenie stosunków w Czechach nastąpić może jedynie przez przywrócenie praw, jakie kraj do r. 1848 posiadał. My żądamy odpowiedniej reprezentacyi narodu w Radzie państwa, a nie delegacyi, złożonej z niedołężnych hermafrodytów, jak dzisiejsza. Nie mamy patryotycznej szlachty. Latyfundia nabywają u nas fabrykanci z Wiednia i Berlina, wnosząc wrogi żywioł do kraju. Niema na to wszystko innej rady, jak tylko przywrócić zupełnie dawne królestwo Czech wraz z jego dawnemi prawami. Prawa te jednak zatwierdzone być muszą przysięgą cesarską.

Po mowie Gregra, przerywanej z ław poselskich i galeryj, raz okrzykami *Vyborne*, to znowu *Hanba*, gdy mówiono o stosunkach czeskich, zabrał głos Rieger mówiąc:

„Jakkolwiek mamy pewne skrupuły co do treści i formy adresu, jak nie mniej co do pory, w jakiej go wniesiono, uważamy jednak całą sprawę za ważną i drogą dla naszego narodu, i dlatego wnoszę, aby adres przydzielić specyalnej komisyi z 15 członków, celem gruntownego jej zbadania“.

Wśród okrzyków i oklasków Izby został wniosek Riegera jednogłośnie przyjęty.

Z Niemiec.

Parlament niemiecki na dwu pierwszych posiedzeniach nie miał kompletu, przeto nie było można przystąpić do wyboru prezydym. Przypuszczano, że na wczorajsze posiedzenie zbierze się dostateczna liczba posłów i że przez aklamacyę wybierze dotychczasowe prezydynm.

Stronnictwo wolnomyślne zamierza przedłożyć parlamentowi od jednego zamachu długi szereg wniosków, a mianowicie: 1) wezwanie do kanclerza, aby zbadał przyczynę podrożenia węgla kamiennego i roztrząsnął, czy artykuł 45 konstytucyi nie jest naruszony przez teraźniejsze taryfy od przewozu węgla; — 2) zniesienie obowiązku, nałożonego na górników do posiadania książeczek roboczych; — 3) i 4) zniesienie zakazu o przywozie nierogacizny i zniesienie ceł na zagraniczną nierogaciznę; — 5) ograniczenie sądownictwa wojskowego nad wysłużonymi oficerami; — 6) odszkodowanie ze skarbu państwa za konfiskowanie dzienników prawnie nieuzasadnione; — 7) sumienne przestrzeganie przepisów w wykonywaniu ustawy przeciw socyalistom, oraz w wykonywaniu ustawy wyborczej.

Ten szereg wniosków — według niektórych dzienników — dąży wyłącznie do celów agitacyjnych, jednakowoż jest wiele dzienników, nawet z obozu przeciwnego, które przyznają słuszność niektórym wnioskom.

Rozbiór mowy tronowej, szczególnie tego ustępu, który mówi o stosunku Niemiec do „państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych“, jest ciągle na porządku dziennym w prasie tak niemieckiej, jak austryackiej Znaczna część dzienników zgadza się w tem, na co już dawniej zwróciliśmy uwagę, mianowicie, że wrażenie choćby najkorzystniejsze, jakie car wywiózł z Niemiec i uspokojenie choćby najsilniejsze, że potrójne przymierze nie ma żadnych dla Rosyi nieżyczliwych zamysłów, — nie potrwają długo, bo otoczenie cara panslawistyczne, przejęte z zasady niechęcią do Niemiec i całego świata germańskiego, teraz z tem większem natężeniem weźmie się do pracy, aby zatrzeć dobre wrażenia i podkopać wiarę cara w pokojowe zamysły Niemiec. Przyszłość zależy przeto od tego, czy wrażenia i poglądy, wyniesione z wizyty berlińskiej, pozostaną długo w umyśle cara, od tego, czy car potrafi wpłynąć na zmianę usposobienia i poglądów politycznych sfer rosyjskich w duchu pokojowym, czy odwrotnie ulegnie sam napowrót ich wpływowi. Od tego zależy utrwalenie pokoju. Tak rozumują dzienniki niemieckie.

Atoli jest i druga strona medalu, omawiana przez dzienniki rosyjskie. Te, udając na razie wiarę w pokojowe zamiary potrójnego przymierza, zapowiadają, że przestaną upatrywać w tem przymierzu zamach na równowagę europejską, ale pod warunkiem, jeżeli Niemcy ze swej strony przestaną zawistnem okiem spoglądać na stosunek Rosyi do Francyi. I jest w tem racya. Bo jeżeli potrójne przymierze środkowej Europy żąda wiary w zapewnienie, iż celem jego jest utrzymanie pokoju bez chęci zaborczych, to i Rosya, dążąc do przymierza z Francyą, może żądać również, aby wierzono w jej zapewnienia pokojowe. Żądanie obu stron jest pod względem formalnem jednakowo uzasadnione.

Jednakowoż trudna sprawa w rzeczywistości. Można żądać zaufania i wiary, ale wpoić je lub narzucić nie można. Dla tego ani w Rosyi nie przestaną niedowierzać polityce potrójnego przymierza, ani w środkowej Europie nie przestaną obawiać się wybuchu wojny, skoro między Rosyą a Francyą przyjdzie do zawarcia przymierza.

Z Watykanu.

W sprawie układów Rosyi z Watykanem podają *Nowosti* następujące szczegóły.

Prekonizacya rzymsko-katolickich biskupów została odroczoną z powodu śmierci metropolity Gintowta. Zmarł on w chwili, gdy układy, prowadzone przez p. Izwolskiego, były już na ukończeniu. W tych dniach jednak ma być podpisaną ugoda i biskupi zostaną zamianowani. W granicach państwa rosyjskiego znajduje się 12 dyecezyi, z których 5 należy do mohylowskiej, a 7 do warszawskiej metropolii. Arcybiskup warszawski korzysta jednak tylko z tytułu (?) a zarząd sprawami kościoła katolickiego w Rosyi należy do arcybiskupa mohylowskiego, prezydującego w kolegium. Jako kandydatów na metropolię mohylowską wymieniają: ks. arcybiskupa Popiela, (który zresztą zrzeka się), ks. prałata Symona, rektora Akademii i ks. prałata Dowgiełłę, obecnego administratora. Wakujących stolic biskupich jest pięć.

Równocześnie zamieszcza *Journal des Débats* depeszę z Rzymu, w której korespondent, informowany zwykle z dobrych źródeł, donosi, iż należy się spodziewać wkrótce ostatecznego porozumienia Rosyi z Watykanem i że w takim razie p. Izwolski uwierzytelniony będzie jako pełnomocnik Rosyi przy Watykanie.

Z Paryża.

Na wczoraj zwołane zostało w Paryżu pierwsze pełne zgromadzenie deputowanych prawicy. Zaproszenia, podpisane przez b. prezesa wyborczego komitetu zjednoczonej prawicy, barona Mackau i przez hr. Dondeauville'a, rozesłane zostały do 171 deputowanych monarchistów. Bulanżystów na zebranie nie zaproszono. Według doniesienia dziennika *Soleil* chodzi inicyatorom zgromadzenia o to, ażeby połączyć wszystkie grupy monarchiczne w jedno wielkie „stronnictwo prawicy“. W kołach monarchicznych przywiązują do zgromadzenia tego wielką wagę i w rzeczy samej, wynik tego zgromadzenia może mieć nie małe na przyszłość znaczenie. To też prasa republikańska w pewnem naprężeniu oczekuje rezultatu tych usiłowań. *Rep. Fr.* wyraża jednakże nadzieję, iż Mackau i Dondeauville nie osiągną zamierzonego celu, ponieważ część monarchistów pragnie zachować zupełną swobodę działania i nie chce się solidaryzować z monarchistami, skompromitowanymi w polityce bulanżystowskiej. Wkrótce nadejdą sprawozdania z wczorajszego posiedzenia, z których okaże się, czy domniemanie organu republikańskiego jest słusznem.

Najświeższe dzienniki paryskie zajmują się dwoma interesującemi manifestacyami politycznemi: mową znanego przywódcy lewego centrum Ribota, wypowiedzianą w Saint-Omer i rozmową Boulangera z reporterem dziennika *Matin*.

Ribot oświadczył się niespodziewanie za polityką oportunistyczną i wyraził przekonanie, że program oportunistyczny, wykonany w sposób rozumny, umiarkowany i pełen tolerancyi, zdolny byłby zjednoczyć wszystkie stronnictwa republikańskie, odpowiada bowiem wyraźnie zamanifestowanej woli narodu. W interesujących swych wywodach zaznaczył Ribot, że nawet frakcya radykalna czuje się zniewoloną do umiarkowanej polityki, skoro taki naprzykład Barodet zaleca program umiarkowany. Żąda więc Ribot uregulowania finansów za pomocą odpowiedniejszego rozdziału ciężarów podatkowych, uproszczenia maszyny administracyjnej, zgadza się na zatrzymanie nadal ustaw szkolnych i wykonanie nowej ustawy rekrutacyjnej, pociągającej seminarzystów do służby wojskowej. Z drugiej strony zaleca Ribot, ażeby sposób wykonania tego programu był jak najwzględniejszy, ażeby za pomocą pobłażliwości i ustępstw zdobyła republika sympatye wahających się dzisiaj żywiołów konserwatywnych. Program ten oznacza pojednanie lewego centrum z oportunizmem; nie wiadomo tylko, co powie na to Leon Say i jak zachowa się wobec tego programu lewica radykalna.

Boulanger w rozmowie swej z korespondentem dziennika *Matin* wyznaje głośno swe zasady republikańskie, przyznaje się do błędu, iż niepotrzebnie zaczepiał i narazil się dwom najwybitniejszym osobistościom stronnictwa republikańskiego (prawdopodobnie ma na myśli Ferrego i Clémenceau), wyraża jednakże nadzieję, że osobista sprawa jego weźmie lepszy obrót, skoro on pozbędzie się kompromitującego przymierza z monarchistami, wówczas bowiem oddadzą mu słuszność, jako przywódcy czysto-republikańskiego stronnictwa narodowego. Słowem — skruszony grzesznik. Niestety — skrucha przychodzi zapóźno: dzisiaj nikt nie uwierzy w szczerość tego żalu...

Z Petersburga.

Köln. Ztg. zamieszcza korespondencyę z Petersburga, której autor stwierdza, iż w petersburskich kołach politycznych panuje o wynikach wizyty cara w Niemczech to samo przekonanie, co i za granicą. Mówią, iż podczas rozmowy cara z ks. Bismarkiem zlekka tylko poruszono kwestye wojskowe; zaś najważniejsza część rozmowy wykazała jasno pokojowe cele trójprzymierza, przez co rozwiała wątpliwości cara i jego uprzedzenie przeciwko polityce niemieckiej. W rozmowie cara z cesarzem Wilhelmem kwestyj politycznych nie dotykano wcale.

Stwierdzając pokojowe usposobienie cara, korespondent wyraża równocześnie domniemanie, że kierownik rosyjskiej polityki zagranicznej Giers odmienne nieco musiał odnieść wrażenie z tego spotkania monarchów, teraz bowiem właśnie w kołach dobrze poinformowanych powtarzają zdanie, że p. Giers przypisuje niezmierną uwagę zawiązaniu jaknajściślejszych stosunków pomiędzy Rosyą a Francyą. Jest to bądź co bądź uderzającem, że Giers manifestuje swą przyjaźń dla Francyi właśnie w chwili, kiedy usposobienie cara dla Niemiec stało się przychylniejszem. Prasa niemiecka w domysłach swych posuwa się tak daleko, że wymienia już jako następcę Giersa dzisiejszego ministra dworu Woroncowa-Daszkowa, który towarzyszył carowi w podróży do Niemiec.

Obiega pogłoska, iż car miał wyrzec następujące słowa do ministra wojny Wannowskiego:

„Nie mam najmniejszej ochoty do prowadzenia wojny i nie myślę jej rozpoczynać. Musiałby to być bardzo zręczny człowiek, któryby dokonał tego, aby mnie w wojnę zawikłać. W obecnych stosunkach wojna mogłaby tylko mieć taki skutek, że albo zostałbym cesarzem Wschodu całego, albo wielkim księciem moskiewskim. Do pierwszej z tych alternatyw nie dążę, a drugiej wcale sobie nie życzę.“ *Corresp. de l'Est* powtarzając te słowa, zaręcza zarazem, że są one autentyczne.

Kronika.

Kraków, 25 października.

Na odbytem wczoraj posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono na wniosek r. m. dra Paszkowskiego wnieść petycyę do Sejmu w sprawie przywrócenia gminie prawa nadawania prezent na posady kierowników i kierowniczek szkół miejskich. Na wniosek dra Bandrowskiego uchwaliła Rada zmianę w statucie pracowni chemicznej miejskiej, która prawdopodobnie mieścić się będzie w domu po ś. p. Rydzowskim Pomnik Tadeusza Rejtana po długiej dyskusyi postanowiono postawić w myśl wniosku sekcyi ekonomicznej przed realnością hr. Mostowskiej na ulicy Basztowej. Obszerniejszy przebieg posiedzenia dla braku miejsca dziś przerywamy — dokończenie zamieścimy jutro.

Komisya sanitarna krakowska odbyła w dniu 22 b. m. pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Friedleina posiedzenie, na którem po załatwieniu drobnych czynności bieżących fizyk miejski dr. Buszek podał do wiadomości cyfry, odnoszące się do śmiertelności w ostatnich pięciu miesiącach r. b. I tak umarło w Krakowie w maju 208, w czerwcu 214, w lipcu 199, w sierpniu 166, we wrześniu 174 osób, co w stosunku do roku i tysiąca mieszkańców wynosi dla wymienionych miesięcy po kolei z obcymi 33·1, 34·1, 31·7, 26.4, 27·7, bez obcych 23·7, 25·5, 22·9, 21·7 i 21·8. Śmiertelność z chorób zakaźnych wynosiła w tej samej kolei 9·1, 3·7, 18·5, 10·8 i 15·5% ogółu zmarłych. Przez cały ten czas występowały choroby zakaźne w bardzo małej liczbie i tylko sporadycznie. Kosztem miasta zaszczepiono 1.306 dzieci krowianką płynną od weterynarza Kubickiego, która prawie zawsze się przyjmowała; krowianka kosztowała dla jednej osoby około 8 centów. Fizyk miejski dr. Buszek zaszczepił 37, dr. Tuszyński w I obwodzie 153, dr. Wilkosz w II obwodzie 416, dr. Koy w III obwodzie 700 dzieci P. Czesławowi Czyńskiemu zakazano używania tytułu doktora medycyny i zajmowania się praktyką lekarską. Piekarnie ciastek i fabryki cukierków rewidowano, przyczem u Salomona Langiera znaleziono chroman ołowiu jako barwnik w cukierkach. Sprawę tę oddano 28 sierpnia b. r. sądowi karnemu. Wodę wiślaną badano chemicznie przy niskim jej stanie w lecie. Znaleziono w litrze 0·236 grm. części stałych, twardość całkowitą 19°, trwałą 11°, czasową 8°, ciał organicznych w litrze 0·057 grm.

R. m. dr. Domański wniósł, by zastanowić się nad sposobami zapobiegania, ile możności, pojawianiu się gorączki połogowej w Krakowie i w tym celu wyznaczyć odpowiednią podkomisyę. Wniosek ten przyjęto, a do podkomisyi zaproszono radców miejskich: dra Jordana, dra Kohna, dra Wiszniewskiego, tudzież fizyka miejskiego dra Buszka i lekarza obwodowego dra Wilkosza. Na wniosek tegoż

radey postanowiono ostrzedz publiczność przed niebezpieczeństwami hypnotyzowania przez osoby do tego nie powołane.

Weterynarz miejski dr. Walentowicz uwiadomił, iż wszystkie psy wściekłe wytępiano i zabito i że wścieklizna między psami w Krakowie więcej się nie pojawiła tak, iż wkrótce nadejdzie w myśl ustawy czas, w którym będzie można uwolnić psy od kagańców. Zarazę pyska i racic ograniczono do dwóch pojedyńczych ognisk wybuchu tak, iż wszystkie stajnie i obory są wolne od tej choroby. Następnie odczytał dr. Walentowicz obszerne zdanie sprawy z poszukiwań, odbytej wspólnie z drem Zarewiczem, w mleczarni p. Eweliny Dobrzyńskiej, z których pokazuje się, iż mleko w tej mleczarni pochodzi z najlepszych obór w okolicach Krakowa, a przywożone do miasta w czystych, grubo cynowanych blaszankach Fleischmanowskich, przechowywane jest w schludnych naczyniach systemu Schwarza, w lokalu czystym i dobrze przewietrzanym. Przez tego znajduje się w wymienionej mleczarni pierwszy i jedyny dotąd w Krakowie przyrząd Soxhleta do sterylizacyi, oraz przybory do badania mleka. Komisya sanitarna przyjęła to zdanie sprawy z uznaniem do wiadomości, postanowiła polecić publiczności mleko sterylizowane z mleczarni p. Dobrzyńskiej i zwłaszcza wniosek dra Walentowicza co do wyznaczenia osobnej stałej podkomisyi do czuwania nad sprzedażą mleka w Krakowie, zapraszając do niej dra Buszka, dra Walentowicza i chemika miejskiego, której wkrótce Rada miejska zamianuje.

R. m. dr. Domański wniósł z uwagi, że suchoty są najpospolitszą i najgroźniejszą chorobą zakaźną, by komisya sanitarna opracowała i podała do wiadomości ogółu popularne wskazówki, dające do ochrony ludności od tej choroby. Wniosek ten przyjęto, a autora wniosku zaproszono do przedłożenia odpowiedniego projektu. Uchwalono również wniosek tegoż radcy miejskiego, dający do założenia w Krakowie, na wzór miast zagranicznych, taniej łaźni dla ubogiej ludności i wyznaczono do wypracowania odpowiedniego projektu podkomisyę z wiceprezydenta dr. Grabowskiego, dra Buszka i inżyniera sanitarnego Świerzyńskiego, który podczas swej podróży na wystawę paryską będzie mógł rozpatrzyć się w tem urządzeniu po innych miastach.

Nakoniec poruszyli: dr. Kwaśnicki sprawę niewłaściwego umieszczenia ścieków na Wiślę w pobliżu ujścia Rudawy i kanałów, dr. Zarewicz niezdrowy sposób przewozu i składania węgli, a r. m. dr. Paszkowski za drugie wstrzymanie przepływu wód Rudawy przez miasto, co przeciwdziałało wytłumaczył budową nowego mostu stałego w ulicy Loborskiej.

W sprawie sieci telefonów w Krakowie donoszą nam ze strony kompetentnej, że ministeryum handlu jeszcze w czerwcu br. sieć telefonów urządzić zamierzało, co jednak dotychczas nastąpić nie mogło, ponieważ z jednej strony właściciele domów na dachach tychże w wielu wypadkach drutów telefonicznych przeprowadzić nie zezwolili, z drugiej zaś strony magistrat ustawieniu słupów według ulic stawiał trudności, jakoteż takie warunki, które nie mogły być wykonane. — Obecnie polecił ministeryum handlu krajowej dyrekcyi poczt, by ta z tutejszym magistratem w tej mierze jeszcze raz porozumieć się starała. W razie, gdyby magistrat przy postawionych swych warunkach i w innych miastach wcale nie praktykowanych warunkach obstawał, ma być urządzenie telefonów w Krakowie całkiem zaniechane.

Oświetlenie gazowe placu przed tutejszym gmachem poczty i telegrafu jest tak niedostateczne, że przejście wieczorem jest z niebezpieczeństwem życia połączone. W miejscu tem krzyżują się drogi pięciu ulic z bardzo ożywionym ruchem wozów, przy słabem oświetleniu zaś przechodzący może nadjeżdżające ze wszystkich pięciu stron wozy zaledwie na kilkanaście kroków rozróżnić. Jeszcze trudniej jest dla wozów spostrzedz pieszo idących. W imieniu mieszkańców tej okolicy, jakoteż osób udających się wieczorem na pocztę, prosimy świetny magistrat o lepsze oświetlenie tego placu, który wyjątkowo tylko po jednej stronie ma miejskie latarnie, a powinien być oświetlony choćby tylko na równi z innemi mniej uczęszczanemi ulicami przedmieścia.

Ze Swiątnik donoszą nam: Pożar wybuchł we środę o godzinie trzy kwadranse na 11 wieczorem w stodole Piotra Czerwińskiego, syna wójta, i przeniósł się na dom Ludwika Synowca, a następnie Kotarby. Silny wicher rozszerzył pożar na przestrzeń 200 kroków przez całą wieś. Spłonęło 52 domy i 18 stodół; dziewczynka 7-letnia, Anna Dudek, i kilka sztuk bydła zginęło w płomieniach. Szkoda, jak dotąd obrachować można, wynosi do 60.000 złr., z powodu, że słoma według zwyczaju tutejszego na strychach domów przechowywaną. Cztery sikawki straży pożarnej ze Swiątnik pod kierunkiem pp Józefa Słomki i Jana Maleckiego pracowały wspólnie ze strażą ochotniczą z Mogilan, składającą się z jednej sikawki i 14 ludzi, pod naczelnictwem, zresztą żadnej pomocy. Spłonęła również ochronka wiejska. Szkoła ślusarska, szkoła ludowa i kościół ocalały.

Powszechnem jest mniemanie, że ogień, który powstał ze stodoły, został podłożony rozmyślnie. — Na chleb, przesłany przez prezydenta dra Szlachtowskiego, rzucili się zgłodniali tak, że niepodobna było nawet o jakimkolwiek podziale myśleć. We wsi nieład ogromny panuje z powodu, że nie ma wójta, gdyż ten został ze swego urzędu złożony. Proboszcz miejscowy także jest nieobecny. Naczelnik straży ogniowej p. Eminowicz przesłał wczoraj wieczór na ręce posła dra Weigla szczegółowe sprawozdanie o rozmiarze klęski, która jest ogromna.

Zwierzchności gminnej w Swiątnikach otrzymujemy następujące pismo:

„W dniu 23 na 24 b.m. o godzinie pół do jedenastej w nocy wybuchł w stodole Piotra Czerwińskiego, w pierwszym domu od Mogilan, po prawej stronie Swiątnik, ogień, który z powodu przyjającego wiatru zachodniego w przeciągu pół godziny zniszczył 52 domów mieszkalnych i 18 stodół z całą zawartością, przyczem padła ofiarą siedmioletnia dziewczynka i 7 sztuk nierogacizny. Według skonstatowanych szczegółów zniszczyło ogień ubóstwo jedynie tej poszkodowanej ludności, a sytuacya jest w tych gruzach. Szkoda dochodzi do trzech kroć stu tysięcy złr.

„Rozpacz i nędza przybrała takie rozmiary, że jeżeli Opatrzność boska i ludzka nie przyjdą w pomoc, spodziewać się można, że jedenaście rodzin padnie ofiarą śmierci głodowej, bo całe familie żyją z przemysłu przez wyrabianie kłódek na tygodniową wyprzedaż i dzienne wyżycie, dziś jednak pozbawieni są wszelkich narzędzi, materyałów i zapasów wyrobionych kłódek, i tem samem skazani są na okropną nędzę i głód.

„Zwierzchność gminna Swiątnik Górnych odzywa się do wspaniałomyślnych serc ludzkości o możliwe datki dla nieszczęśliwych swych mieszkańców, których dotknęła sroga klęska ognia, ażeby ich przed zimą przy pozbawieniu przytułku i wszelkiego sposobu do życia z rodzinami, by chcieć chwilowo można przyjść w pomoc nędzy i niedoli.

„Kościół, plebania, dom gminny, w którym był urząd gminny, szkoła fachowa ślusarska, dzięki Najwyższemu i przezorności naszego naczelnika p. Wojciecha Dębickiego i jego zastępcy, dalej pomocy ok. żandarmeryi ze Swiątnik, z Podgórza i Skawiny, uniknęli straty ogniowej naszej i z Mogilan, ocalały. Pomocy tej również zawdzięczyć należy, że druga połowa Swiątnik została ocalona“.

Zamieszczając to odezwę, oświadczamy, iż w zbieraniu składek na rzecz pogorzelców Swiątnik administracya naszego pisma najchętniej pośredniczyć będzie.

Z teatru. Jutro w sobotę przyjdzie do skutku druga w bieżącym sezonie premiera: ujrzymy po raz pierwszy wesołą trzyaktową komedyę pp. Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego pod tyt. „Książe Pan“. Obsada ról tej sztuki dozwala spodziewać się dobrego wykonania.

Do Rady nadzorczej krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń jako delegat ze Lwowa, wybrany został 68 głosami na 71 głosujących Dr. Zdzisław Marchwicki, wiceprezydent m. Lwowa.

Loterya. Cesarz pozwolił komitetowi „jubileuszu cesarza i papieża“ w Skolem, stojącemu pod protektoratem hr Maryi Badeniowej, Jana hr. Tarnowskiego i trzech arcybiskupów galicyjskich, na urządzenie wielkiej złotej i srebrnej loteryi o 300.000 losach po 1 złr. celem wybudowania kościoła w Skolem.

Towarzystwo homeopatów. Warszawscy lekarze homeopaci powzięli zamiar założenia w Warszawie Towarzystwa zwolenników leczenia metodą homeopatyi. Celem Towarzystwa będzie wydawanie tygodnika, poświęconego homeopatyi, w którym zwalczać będą uprzedzenia allopatów. W tych dniach wszyscy lekarze homeopaci otrzymali zawiadomienie z Kijowa, iż ministeryum spraw wewnętrznych zatwierdziło ustawę nowo zawiązanego Towarzystwa homeopatów w Kijowie.

W Paryżu zmarł dr. Filip Ricord, lekarz nadzwyczajnej wiedzy i specyalista w leczeniu chorób skórnych, który odkryciami swojemi niespożyte na nauce położył zasługi. Urodził się w 1800 roku w Baltimore, w Stanach Zjednoczonych, dokąd ojciec jego przybył dziesiątkiem lat pierwej; nauki pobierał początkowo w domu, w r. zaś 1820 przybył do Paryża, gdzie jako interna szpitala Hôtel Dieu zaczął się pod kierunkiem Dupuytrena i w Pitié pod kierunkiem Lisfranc'a. W r. 1831 został naczelnym chirurgiem szpitala du Midi i odtąd też rozpoczyna się jego sława. Ricord był jedną z najpopularniejszych osobistości Paryża, — znali go wszyscy i wszyscy go kochali i szanowali. Ricord bywał we wszystkich kołach towarzyskich Paryża, od arystokratycznego Faubourg St. Germain do małomieszczańskiego Marais, wnosząc wszędzie pogodę umysłu i niczem nie zmącony humor. Od r. 1850 Ricord był członkiem akademii, za cesarstwa zaś zaliczony został do służby lekarskiej dworu Napoleona III, od którego to obowiązku usunął się jeszcze w r. 1856.

Herbata chińska i indyjska. Według *Revue des sciences naturelles appliquées* herbata chińska coraz więcej upośledzoną jest na rynku londyńskim wobec indyjskiej. Ta ostatnia okazuje się mianowicie znacznie lepszą, aniżeli herbata, pochodząca z Chin, gdzie uprawa jej, jak twierdzi rzeczone pismo, uległa zaniedbaniu. — Zamiast zbierać liście, gdy są świeże i w dobrym stanie, Chińczycy zwlekają ze zbiorem, by liście silnej się rozrosły i zyskały na ciężarze, przyczem jednak znacznie tracą na wartości. Suszenie liści również ma się odbywać niestarannie. W Indyach rozwojowi uprawy herbaty sprzyjały natomiast ulepszone sposoby ich suszenia, nadto rozwinięta komunikacya drogami żelaznemi. Jak szybko rozwija się uprawa herbaty w Indyach wschodnich, okazuje się stąd, że w r. 1885 produkcya wynosiła tylko 3,750.000 funtów, podczas gdy w r. 1888 była ona już sprowadzona 20,500.000 funtów. Herbata z ługu indyjskiego ma być lepsza, aniżeli z Cejlonu.

Ze Stowarzyszeń.

— Sprawozdanie Towarzystwa Biblioteki słuchaczów prawa na uniwersytecie Jagiellońskim za r. 1888/9 wykazuje, iż zapisanych ma Biblioteka dwa tysiące tomów, w rzeczywistości wszakże znacznie mniej, liczni bowiem dłużnicy przez długie nieraz lata wypożyczonych książek nie wracają. Kuratorem biblioteki jest prof. Lotar Dargun, przewodniczącym Stanisław Estreicher, sekretarzem Jakób Przeworski, akademicy. Sprawozdanie podnosi niedogodności dotychczasowego lokalu Biblioteki w *Collegium juridicum*, z którego grozi także „wyrzucenie na bruk.“ Dochodów miało Stowarzyszenie w roku sprawozdawczym 929 złr., rozchody wynosiły 654 złr., pozostało 275 złr. w gotówce i 100 złr. w kasie oszczędności, jako kapitał żelazny. — Gorące wspomnienie poświęconem zostało w sprawozdaniu pamięci prof. Maurycego Fiericha, b. kuratora Towarzystwa.

W policyi złożono uszkodzoną broszkę, w kształcie strzały, z rubinem obsadzonym brylancikami, znalezioną w zeszłym miesiącu w sklepie p. Emanuela Eichorna przy ulicy Grodzkiej.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 26 października: Po raz pierwszy „Książe pan“, komedya w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

Dział ekonomiczny.

Posiedzenie krajowej komisyi dla spraw przemysłowych. Marszałek krajowy jako przewodniczący kraj. komisyi dla spraw przemysłowych, rozesłał do członków tej komisyi zaproszenie na posiedzenie, które się odbędzie w niedzielę 27 bm. o godz 11 przed południem w gmachu sejmowym w sali radnej Wydziału krajowego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 25 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	744.3 mm	744.5 mm	745.4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+8°,6	+6°,0	+10°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	WSW 1	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	81%	91%	75%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	9	6	10

Uwagi: Barometr podniósł się jeszcze cokolwiek przy lekkich zachodnich wiatrach, przeważnie pochmurnym i ponurym niebie. Dalszy stan nieba pozostanie zmienny, nieco mglisty, przeważnie pogodny.

Telegramy „Nowej Reformy“

Wiedeń, 25 października. Ministerstwo wyznań i oświaty przygotowuje rozporządzenie, na mocy którego czas trwania półroczy szkolnych i feryj na uniwersytetach stanowczej uledz mają zmianie. Wedle tego, wydać się mającego rozporządzenia, ma być rok szkolny na uniwersytetach rozdzielony na dwa równe co do długości czasu, półrocza, odmiennie od podziału dzisiejszego, gdzie półrocze zimowe kończy się przed Wielkanocą. Następnie główne ferye letnie przypadać mają równocześnie z takiemiż feryami w szkołach średnich.

Wiedeń, 25 października. Cesarz ma wydać niebawem rozporządzenie, aby określenie wyższych urzędów dworskich brzmiało nadal „cesarski i królewski“.

Wiedeń, 25 października. W powrocie z Rzymu wstąpił tu hr. Ignatiew.

Hrabia wczoraj opuścił Wiedeń i udał się do Rosyi.

Wiedeń, 25 października. Przybycie księcia bułgarskiego do Sofii ma nastąpić o kilka dni później i skutkiem tego otwarcie sobrania ma się także opóźnić. Gdyby książę i w tym terminie przybyć nie mógł, odczyta Stambułow mowę tronową.

Książę Ferdynand ma się zatrzymać kilka dni w Wiedniu i Ebenthal. Zwlekanie z powrotem tłomaczą projektami małżeństwa księcia.

Praga, 25 października. Młodoczeskie organa prasy tryumfują z powodu wczorajszej mowy sejmowej Juliusza Gregra. Natomiast *Hlas Naroda* uważa wystąpienie Młodoczechów z adresem za niefortunne.

Budapeszt, 25 października. Wielu członków sejmowego klubu niezawisłych wzbrania się podpisać akt oskarżenia przeciwko ministrowi Fejervaryemu.

Berlin, 25 października. Rada rzeszy niemieckiej przyjęła wczoraj ustawę przeciwko socyalistom bez żadnych zmian według projektu komisyjnego.

Parlament zebrał się wreszcie wczoraj w komplecie, potrzebnym do powzięcia uchwał. Wybrano ponownie przeszłoroczne prezydyum parlamentu.

Monachium, 25 października. Książę bułgarski przybył tutaj wczoraj. Mieszka w Biederstein w zamku księcia Maksymiliana Emanuela.

Paryż, 25 października. Prezydent republiki Carnot podpisał wczoraj dekret, zwołujący parlament francuski na 12 listopada.

Jako kandydatów na stanowisko prezesa Izby deputowanych wymieniają: Méline'a, Floquet'a, Bissona i Say'a.

Paryż, 25 października. Umarł tu wczoraj znany pisarz Emil Augier.

Lille, 25 października. W kopalniach „Sienart“ przyszło wczoraj do krwawego starcia między strejkującymi górnikami a wojskiem. 20 górników rannych.

Rzym, 25 października. Na linii kolejowej między Genuą a Ventimiglią, w pobliżu Voltri, przyszło do zderzenia pociągów. Jeden z podróżnych został na miejscu zabity, wielu jest rannych i kontuzyonowanych.

Londyn, 25 października. Gladstone zamierza, podobnie jak uczynił w roku 1876 i 1880, rozpocząć kampanię celem obalenia rządu torysów, wyzyskując w tym celu trudności polityki zagranicznej mianowicie kwestyę kreteńską i armeńską.

Kursa telegraficzne.

Nagiełdzie wiedeńskiej

dnia 25 października 1889	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	85	25
Zjednoczony dług w srebrze	85	80
Austryacka renta złota	109	50
5% austryacka renta (marcowa)	100	25
Akcye banku austro-węgierskiego	918	—
Akcye kredytowe	309	50
Londyn	119	20
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	47½
Dukaty austryackie	5	69
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	37½

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nie nie przyjmuje

NADESŁANE

Dr. S. Gross

powrócił i ordynuje od godz. 3 — 5 popołudniu, dla biednych bezpłatnie od 9—10 rano przy **ul. Senackiej L. 6.** (naprzeciw sądu deleg. karnego) (2563 3-6)

NADESŁANE.

Kancelarya adwokata
Dra Lesława Borońskiego

przeniesiona

na róg ulicy Siennej (dawniej Mały Rynek) **i Stolarskiej (Sienna 7.)**

naprzeciw Arcybractwa miłosierdzia i Banku pobożnego.

NADESŁANE

Przezorność nigdy nie szkodzi — powinien powtarzać to sobie każdy najzdrowszy człowiek, a przy najmniejszej niestrawności, jak odbijaniu kwaśnem, języku obłożonym, ciśnieniu w żołądku, braku apetytu, powinien używać natychmiast wypróbowanego środka pigułek szwajcarskich apt. Rysz. Brandta, by później nie potrzeba robić sobie wyrzutów, że się było opieszałym. Należy uważać, by kupować wyrób prawdziwy w pudełkach po 70 ct. w aptekach, a nie jaki bezwartościowy falsyfikat

NADESŁANE.

Nader ważne znaczenie i udział zębów w trawieniu, mowie głosie i wyrazie twarzy wykazano już bardzo często w naukowych rozprawach — dlatego staranie o utrzymanie tychże staje się niejako koniecznością. Nader często wskazywano na **Wodę anaterynową** dra J. G. Poppa do ust i uznano ją za najlepszą i najodpowiedniejszą, a używana wraz z proszkiem i pastą zachowuje zęby i dziąsła do najpóźniejszej starości czyste i zdrowe.

Wyroby te nabyć można we wszystkich aptekach, drogueryach, farmacyach, handlach itd.

NADESŁANE.

Zaprowadzenie zniżonych kart jazdy powrotnej.

C. k. uprzyw. kolej północna cesarza Ferdynanda

Z dniem 1 listopada b. r. wchodzą w użycie poniżej wymienione **zniżone** karty jazdy powrotnej (Tour und retour karten) z oznaczonym czasem trwania ważności w obudwu kierunkach, a mianowicie:

	Cena jazdy II kl.	Cena jazdy III kl.	ważność biletu
Kozy-Kraków przez Bielsko	5·16	3·42	5 dni
Kenty " " "	5·66	3·78	5 "
Andrychów " "	6·38	4·34	5 "
Grodziec-Cieszyn-Bobertal	1·10	—·80	3 "
Szczakowa Bielsko	3·40	2·20	3 "
Szczakowa-Wiedeń	17·80	12·—	5 "

W obliczenie czasu trwania biletu nie wchodzą niedziele i święta. Karty te jazdy powrotnej upoważniają do użycia wszystkich idących pociągów **osobowych**, a względnie na linii głównej kolei za dopłatą do normalnej ceny także pociągów pospiesznych.

Na każdą kartę powrotną dozwolony jest tak tam, jak z powrotem, bezpłatny pakunek wagi 25 klg. 2585-1

Wiedeń, 22 października 1889.

NADESŁANE.

Giacomelli'ego mąka pożywna dla dzieci — (Erste Wiener Kindernährmehlfabrik, Fünfhaus, Stadiongasse) zasługuje na największe uznanie — ze wszystkich bowiem stron jako najpewniejszy i najlepszy środek pożywczy dla niemowląt, słabowitych dorosłych osób, położnic i cierpiących na piersi — sławiony bywa.

Zwracamy przytem uwagę na omówienie, dotyczące tejże w *Wiener Allg. medicinische Ztg.* z dn. 18 bm. i *Neues Wiener Tagblatt* z dn. 23 b. m.

Do nabycia w większej części aptek i handlach delikatesów Wiednia i prowincyi. 2161

NADESŁANE

Dokuczliwe dnie nadejdą dla każdego cierpiącego na podagrę i reumatyzm, — a to w przejściowych miesiącach jesiennych, gdyż jak wiadomo, cierpienia te występują w tej porze z podwojoną mocą. Jest więc polecenia godnem zabezpieczyć się przeciw tymże przez użycie środków nietylko chroniących od tychże przypadłości — lecz usuwających gruntownie cierpienia te z ciała. Podagra i reumatyzm, są tylko zapomocą wewnętrznego środka do wyleczenia a mianowicie środkiem przeszkadzającym tworzenie kwasów — kwasy z krwi usuwającym, i przywracającym normalne działanie organów trawiących i nerek.

Wcierania, plastry i inne zewnętrzne środki mogą najwyżej chwilową ulgę przynieść, ale nigdy cierpienia nie wyleczą. Ogólne jest uznanie, że **„Warnera Saf Cur“** jest środkiem na cierpienia te najdzielniejszem i niema prawie miejsca, gdzieby medycyny tej nie sławiono z powodu jednej lub kilku osób, którym żadne inne środki nie pomagały — krótkie użycie tej medycyny przekona każdego o sile leczniczej oraz o możności użycia takowej w najcięższych nawet wypadkach.

Do nabycia w apt. A. Siedleckiego, L. Rosnera, J. Trauczyńskiego i w innych znanych aptekach Krakowa.

NADESŁANE.

Na katar

organów oddechowych, kaszel, chrypkę i inne słabości gardła — bywa przez lekarzy

MATTONIEGO GIESSHÜBLER alkaliczna woda źródlana **SZCZAWA ALKALICZNA**

sama, lub też z gorącem mlekiem zmięszana, ze skutkiem używana.

Takowa działa łagodząco uspokojająco i odżywiająco, — powoduje wydzielanie flegmy i jest w takich wypadkach środkiem wypróbowanym.

Kraków, dnia 25/10. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	123	—	124	25
Marki niemieckie za 100 mar.	58	—	59	—
20-to frankówka złota	9	44	9	54
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104	25	106	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96	25	97	50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103	25	104	75
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97	25	98	25
5% Obligi komunalne " " I Emis.	100	25	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	—	97	25
4% " " " " " II Em.	94	—	95	—
4½% " " " " "	98	50	99	50
5% " " " " "	100	25	101	25
5% " " Banku hip. z prem. 10%	103	—	104	25
5% " " " " zwr. za 40 lat	100	—	101	—
5% " " Król. Pol. za rubli 100	94	75	96	—
4% " likwidac. " " " " 100	86	50	87	50

Lwów, dnia 23/10. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	279	50	283	50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	15	101	15
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97	50	98	50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	50	101	50
4½% " " " " " za złr. 100	98	65	99	65
4% " " " " okr. 56 złr. 100	92	80	93	80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	—	105	—
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96	50	97	50

Warszawa, dnia 24/10. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	97	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	—	—	88	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. " " 100	—	—	98	50
5% " " " II Em. " " 100	—	—	95	75
5% " " " III Em. " " 100	—	—	95	—
5% " " " IV Em. " " 100	—	—	94	50

Wiedeń, dnia 24/10.

Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	85	35	85	55
5% " " srebrna za złr. 100	85	75	85	95
4% " " złota za złr. 100	109	95	110	15
5% " " papier. nowa za złr. 100	100	20	100	40
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	132	75	133	25
5% " z r. 1860 na 500 złr. za 100	139	—	139	50
5% " z r. 1860 na 100 złr. za 100	145	—	145	50
" z r. 1864 bez % całe za 100	177	75	178	50
" z r. 1864 bez % pół za 100	177	75	178	50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	99	95	100	15
5% Renta papierowa za złr. 100	97	15	97	35
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	113	—	113	75
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. " 100	140	50	141	—
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. " 100	140	—	140	50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) " 100	127	75	128	25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	103	60	104	60
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104	—	104	80
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	104	70	105	20
4% Obl ind. Węgier za 100 złr.	88	10	88	50

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100	75	101	25
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108	—	108	50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103	50	104	—
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100	50	101	—
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100	50	101	50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93	90	—	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98	75	98	95
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97	50		25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	25	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	102	—	102	50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	80	100	20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111	—	111	50

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	20	8	50
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	184	—	185	—
Clary na 40 złr. m. k.	59	50	60	—
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	127	—	128	—
Krakowskie na 20 złr. w. a.	24	50	25	—
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	61	75	62	75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18	80	19	20
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	50	12	80
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19	60	20	10
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	33	—	37	—

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	146	25	146	75
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	118	60	119	20
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	309	50	310	—
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	323	50	324	—
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	280	—	290	—
30·—	Laenderbank na 200 złr.	257	25	257	75
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	918	—	920	—
12·—	Unionbank na 100 złr.	244	50	245	—

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	375	—	377	—
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2590	—	2600	—
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	192	50	193	—
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	158	25	159	—
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	236	25	236	75
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	236	50	236	75
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	126	—	126	50

Waluty.

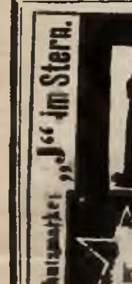
	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	69	5	70
20-to Frankówki za sztukę	9	48	9	49
20-to Markówki za sztukę	11	69	11	71
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9	75	9	80
Funty szterlingi za sztukę	11	90	12	95
Banknoty włoskie za sztukę	46	65	46	72
Ruble papierowe za 100 sztuk	123	25	123	75

Flanele, Kasany modne, Barchany otrzymał w wielkim wyborze i poleca Kazimierz Niesiołowski, Kraków, Sukiennice 24. Ceny b. niskie.

Ostrzeżenie.

W nocy z dnia 23 na 24 b. m. złodzieje, którzy wkradli się do handlu mego, otworzywszy podręczną kasę, skradli mi oprócz pieniędzy i efektów znajdujące się w niej los wiedeński z mojem podpisem, jeden na 2000 złr., a drugi na 1200 złr., przed nabyciem których niniejszem ostrzegam. 2588 1 3 Eug. Rozwadowski w Limanowej.

Do sprzedania: sztuciec z futerałem, dubeltówka, rewolwer. 2589 1 3
Wiadomość w portyerni, ulica Pijarska, L. 6.



Od 500 lat sławne, prawdziwe
Kropelki żołądkowe
św. Jakóba.

Nieprzewyższone w chorobach żołądka i przewodu pokarmowego, w kurczach żołądka i osłabieniu, kolce, zgadze, niemiłym oddechu, odbijaniu się kwaśnem, nudzeniu, wymiotach, rozdęciu, kołtaczce, w cierpieniach wątroby, śledziony, wątroby i nerek, w zatwardzeniu itp.
Szczegóły w prospekcie dołączonym do każdej flaszeczki. Do nabycia prawie w każdej aptece po 60 cent., duża 1 złr. 20 cent.
Książeczkę „Krankenfreund“ poselska się darmo i opłatnie każdemu. Zaznacza się wyraźnie, że tylko w ktoryńskich składach kropli.
Do nabycia w Krakowie w aptekach: P. Krokiewicza, Kiszarz, Szalera, ul. Szewska, W. Redyka, Mały Rynek, L. Rosnera, Rynek główny, Stockmann, ulica Grodzka, J. Trzecińskiego, Rynek główny, B. Szewskiego, ul. Floryańska; w Kopczyńcach w aptece M. Redera; w Łowcach w aptece „pod srebrnym orłem“ p. Wewiórskiego; w aptece P. Mikołascha; w Stanisławowie w aptece A. Bellia; w Tarnowie w aptece M. Adlera i w znaczniejszych aptekach monarchii Austro-Węgier. 2578 1 52

Materyały
na koszule męskie kolorowe
(Oxford, Zenr)
w najnowszych deseniach, otrzymał i poleca
MAGAZYN
A. Skórczewskiego i Polakiewicza
w Krakowie, ul. Floryańska, 13.
Zamówienia na koszule zakuteczona się szybko i dokładnie we własnej szwalni. 2494 6 10

Na wesela
HOTEL VICTORIA
wynajmuje 2583 4 10
nową wiedeńską remizę
także na godziny o każdym czasie,
po cenie bardzo przystępnej.

Kluski
(Makaran krajany)
z parowej fabryki
L. CZYNSKIEGO
w JAROSŁAWIU
odznaczają się dobrocią, nie pozostawiają posmaku, zaopatrzone wielu roboty w kuchni, są tańsze od klusek w domu przyrządzanych. Pudełko funtowe kosztuje 18 ct., do nabycia w sklepach własnych i innych i u wszystkich kupców. 2280 13 20

Dra Fr. LENGIELA
Balsam brzozowy.

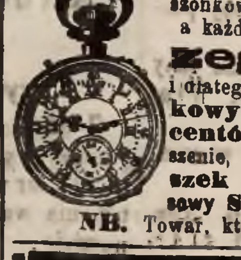


Jak sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli go przebijemy, znany jest od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy zostanie przyrządzonym w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.
Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym balsamem, to już na drugi dzień odpada prawie niewidoczne łupki ze skóry, która przez to staje się bielą i delikatną. 120 20 0
Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z przepisem użycia 1 złr. 50 ct. Nabyć można w Krakowie w aptece W. Redyka.

Z d. 1 października b r.
otwartą została
w domu Wgo Lenerta, ulica Sławkowska, 6, I piętro,
Kuchnia Domowa
z charakterem czysto prywatnym.
W pięknie urządzonych salonach wydają się śniadania, obiady i kolacye czysto, zdrowo i smacznie przyrządzone, w cenach dla każdego przystępnych. 2539 5 5
Józefa Horn.

Nauczycielka, Polka,
wychowana w Paryżu, udzielająca języka francuskiego, niemieckiego, wyższej muzyki, śpiewu i rysunków, poszukuje umieszczenia przez Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek, Kraków, ulica Franciszkańska, L. 1. 2520 4 4

Czytajcie i dziwcie się!



Skutkiem zastanowienia pracy w pawnej wielkiej fabryce zegarków kieszonkowych, której jestem jedynym zastępcą, zostałem upoważniony wysprzedać a każdą cenę cały zapas doskonałych 2586 1 3
Zegarków kieszonkowych
i dlatego sprzedaję od dziś **dobrze idący, piękny zegarek kieszonkowy, w kopercie z imitowanego złota** za bezcen, tj. **2 złr. 80 centów,** a oprócz tego każdy zamawiający, powołujący się na niniejsze ogłoszenie, otrzyma do każdego zegarka przepyszny, dobrze **pozłacany łańcuszek z klamerką.** Do nabycia za pobraniem przez **Wiedeński skład komisowy S. BLODEK, Wien. II., Schreigasse, Nr. 9/NR.**
NB. Towar, który się nie podoba, przyjmuje się franco napowrót bez przeszkody.

Za najpyszniejsze perfumy do chustek do nosa uznane są
Lohse'go Wyciągi poczwórne
Lohse'go Maiglöckchen
Lohse'go Heliotrop biały
Lohse'go Złota Lilia.
Nowość! Lohse'go „Peau d'Espagne“. Nowość!
Gustaw Lohse, 46 Jäger-Strass, Berlin,
nadworny perfumer. 2166 3 11
Do nabycia w Krakowie u pp. Filipa Elle, Porębskiego & Zimmlera, Wilhelma Fenza.

Zmiana lokalu.
MAGAZYN MÓD
MARYI PRAUSS
który przeniesionym został z dniem 1 października b. r. z ulicy Grodzkiej, L. 11,
na ulicę św. Jana, L. 8, Isze piętro,
poleca 2501 7 20
Skład materyj jedwabnych czarnych i kolorowych,
Pluszy i Aksamitów Lyońskich,
Nowości na suknie i konfekcye damskie,
Wielki wybór
szurówek wiedeńskich i paryskich, koronek, wstążek, chusteczek batystowych, dżetów, pasmanteryj i wszelkich innych strojów damskich.
Obstalunki załatwia się w jak najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.

Wielka międzynarodowa Wystawa.
Odznaczone:
dyplomem w Brukseli w roku 1888.
dyplomem Towarz. Société hygieniqne } **w Paryżu 1889.**
dyplomem Towarz. Société medicin }
dla Mężczyzn
wynalazek sensacyjny!
C. k. upr. elektro-metaliczna płyta Dra Borsodi'ego, wypróbowana i odznaczona,
usuwa osłabienie. — Przyrząd nadzwyczaj zmyślny, a użycie bardzo pojedyncze. Samo niespostrzeżone noszenie płyty tej na ciele wystarcza do osiągnięcia skutku.
Atelier für k. k. pr. electro-metallische Platten (Patent **Dr Borsodi**).
Wien, I., Kärntnerring, Nr. 3.
Szczegółowe broszury na żądanie. 1899 14 0



Poprawne pigułki szwajcarskie
A. Brandta, St. Gallen (Szwajcarya).
Najprzyjemniejszy i najtańszy środek na **zatkanie stolca.** Główny składnik **„cascara sagrada“**, wyciąg roślinny, polecony przez pierwsze powagi medycyny, n. p. Prof. Dra **Senator** w Berlinie, Dra **Thompson** w Paryżu, Prof. Dra **Massini** w Bazylei i t. p.
Wyborne te i wypróbowane **pigułki** są prawie we wszystkich większych aptekach po 40 i 70 centów za pudełko do nabycia. Zwracać jednak należy uwagę na poboczną **markę ochronną.** 1720 15 15
Główny skład w aptece Ferdynanda Schmieda w Cieplicach (Czechy).

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

TELEGRAM.
DO FILII
Heilmanna Kohna i Synów z Wiednia
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,
nadszedł wielki transport
Ubiorów męskich i dziecinnych
na sezon jesienny i zimowy.

Ubrania marynarkowe jesienne i zimowe	od złr. 13—25	Ubrania salon. i frakowe najnowszego fasonu	od złr. 25—42
Ubrania żakietowe	od złr. 25—32	Paltoty	od złr. 14—38
Angliki z kamizelką kamg.	od złr. 20—23	Moużykowy miastowe	od złr. 14—22

Hawetoki, szlafroki, bundy do podróży, kurtki, kożuszki, futra miastowe po najtańszych cenach.
Spodnie zimowe od 3 złr. do 11 złr.
Wielki wybór UBRAŃ DZIECINNYCH od 3 lat po cenach fabrycznych.
Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn w Krakowie się znajduje.
Składy nasze:
w Wiedniu, w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro, w Tarnowie, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie.
Z szacunkiem **Heilmann Kohn i Synowie**
2465 10 0 — w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.
Ulica Grodzka, L. 9, I piętro. Ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Zarząd
KAMIENIOŁOMÓW
i pierwszej krajowej parowej fabryki
WAPNA
założonej w r. 1872, firmy
LIBAN i EHRENPREIS w Podgórzu
przypomina się P. T. Odbiorcom swojemi wyrobami
wapna i miału
nadmieniając jednocześnie, że **zniżył znacznie cenę kamienia:**
budowlanego, brukowego, jakoteż i szutru na r. 1889
które dostawiać będzie ze swych własnych obfitych skał podgórskich.
Zamówienia przyjmuje: 1519 25 0
Zarząd kamieniołomów i fabryki wapna firmy „Liban i Ehrenpreis“ w Podgórzu.

Wina
Tokajsko-Hegyalajskie
czyste pod gwarancyą, jak nątaniej u
H. KLEINA
Hurtownika win w Koszycach
(Kaschau Ungarn). 1938 48 0
Cenniki opłatnie.

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek
ul. Franciszkańska, L. I, parter,
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom
nauczycielki
Polki, Francuzki i Angielki, oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. 89 51

MASSAGE.
Dr. MICHAŁ KAUFMANN
leczy, jak dawniej, **choroby stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenia, hysteryę), jako też **atonią kiszek i otyłość** za pomocą **mięsienia** (Massage) według metody Mezgera w Amsterdamie.
Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, L. 32.** 2417 12 75

szczotkarskie.



wyroby — W. Krzysztofowicz w Krakowie Rynek gł., linia A-B. — Wszelkiego
rodzaju 2491 6 0

Posady urzędnika.
Austryacki Niemiec, ukończony słuchacz wyższego zakładu rolniczego, lat 29, katolik, kawaler, władający czeskim i polskim językiem, z wyrobionem pismem, dobry buchalter, który 5 lat pełnił obowiązki adjunkta ekonomicznego w jednym z większych obszarów dworskich w Czechach, od 2 lat kierownik większej fabryki spirytusu w Galicyi, z najlepszemi świadectwami i poleceniami, życzy sobie zmiany miejsca.
Łaskawe oferty pod literami **A. B. 100** do Administracyi „N. Reformy“. 2534 4 4

Fil d'Alsace
nici irlandzkie na koronki, tiui siatkowy, przędza bawełniana i niciana, bawełna do ruskiego haftu i fil à pointer we wszystkich kolorach, mignardisy, bawełna kordonkowa w motkach i kłębkach
najlepsze, najpewniejsze i najtańsze u
Wilhelma Fenza
w Krakowie. 1280 15

JÓZEFA EKEROWA
udziela
lekcyj tańców
salonowych i solowych w domach prywatnych, pensyonatach, oraz w własnem mieszkaniu przy **ul. Sławkowskiej, L. 31, I piętro.** 2281 19 0

Pierwszorzędna
instytucya finansowa
udziela primo loco
pożyczki hipoteczne
na dobra i domy szybko i pod **warunkami bardzo korzystnemi.**
Bliższych wyjaśnień udziela **Samuel Goldfinger w Krakowie, ul. św. Filipa. L. II.** 2532 5 12

Towarzystwo zostaje stanowczo tylko do 1 listopada.

CYRK
ALBERTA SCHUMANNA
na placu przy ulicy Dietla.
Dziś w sobotę
Przedstawienie Highlife.
Przedostatni raz
„Puppenfée“ czyli szafa muzykalna.
Po raz drugi
„Sliefierze“.
Przedostatni występ braci Bozza.
Początek o godzinie 7½.
W niedzielę 2 przedstawienia o 3½ i 7½.
Albert Schumann,
2329 26 0 dyrektor.



Młocarnię i sieczkarnie ręczne i do kieratu, siewniki szerokorzutne rzędowe i ręczne amerykańskie, pługi, podskibowce, brony, ekstrypatory, młyny do mielenia zboża na mąkę, śrutowniki, gnojowniki angielskie, młynki do czyszczenia zboża, tryeury, maszyny do czyszczenia koniczyny i wszelkich traw, krajacze do buraków, pompy do gnoju, sikawki szwajcarskie, wszystko sprowadzone z pierwszorzędnych fabryk szwajcarskich, niemieckich i angielskich, są **do nabycia po najumiarkowańszych cenach i pod dogodnemi warunkami.**
J. B. PRÜWER w PODGÓRZU
2216 9 10 przy Krakowie.

OBICIA POKOJOWE
z pierwszorzędnych fabryk krajowych i francuskich.
Rulon od 15 ct. i wyżej.
Wszelkie dekoracye ścienne i sufitowe, sztukaterye i listwy.
Papier asfaltowy przeciw wilgoci.
Story do okien patyczkowe, płócienne i żaluzye deszczułkowe.
Ceraty na meble, stoły i podłogę
polecają
KUTRZEBA & MURCZYŃSKI
największy skład fabryczny tapet w Krakowie.
Podejmujemy tapetowania całych pomieszkań, pałaców i hoteli.
Wzory przesyłamy bezzwłocznie. 1422 59 0

Zalecona
przez Towarzystwo lekarskie Krakowskie
używana powszechnie
we wszelkiego rodzaju katarach, dusie (zaduszce) i w cierpieniach przewodu pokarmowego
SZTUCZNA WODA
BILINSKA
(tańsza o 50% od naturalnej)
wyrobu
konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.
pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
właściciele Zakładu.
Broszury i cenniki rozsyła się franco.

Świadectwo.
„Gazowych wód lekarskich, wyrabianych w parowej fabryce wód gazowych panów **K. Rzący i Chmurskiego w Krakowie,** używałem w praktyce niejednokrotnie z bardzo dobrym skutkiem, według wskazań dla odpowiednich wód mineralnych naturalnych.
Szczególnie dobre skutki zauważyłem z wody pyrofosforanowo-żelazowej mocniejszej i słabszej w niedokrewności i bledniey, jak niemniej z wody litowej przy cierpieniach gośćcowych“.
Dr. Paszkowski w. r.
lekarz ordyn. w szpitalu św. Łazarza w Krakowie.



Premiowane na wystawach powszechnych:
w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.
Fortepiany na raty
dla Wiednia i prowincyi,
koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450, 500, 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od 350 złr. do 600 złr
Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,
Wien, VII, Burggasse 71. 79 43 0

L. 2491.
Ogłoszenie.
Celem wydzierżawienia prawa poboru myta drogowego na trzy lata od 1 stycznia 1890 r. po koniec grudnia 1892 przy drodze powiatowej Wieliecko-Gdowskiej w Przebieczanach, rozpisuje się niniejszem publiczną licytacyę za pomocą ofert pisemnych, zaopatrzonych w wadyum 10% od sumy wywołania. Licytacya odbędzie sie **dnia 4 listopada 1889 roku w biurze Wydziału powiatowego w Wieliczce.** Oferty mają być wnoszone do godziny 12 w południe. — Cenę wywołania stanowi dotychczasowy czynsz 2052 złr. rocznie, od której to ceny tylko oferty wyższe przyjmowane będą. Warunki przejrzane być mogą w biurze Wydziału powiatowego w godzinach urzędowych. 2576 2 3
Z Wydziału powiatowego.
Wieliczka, 16 października 1889.
Prezes *Konopka.*

Majątek ziemski pod Dębicą
1066 morgów przestrzeni, z tego 458 m. pól ornych, reszta lasy, łąki itp., **do sprzedania** za cenę odpowiadającą przychodowi po 4% skapitalizowanemu.
Szczegóły u właściciela **w Łazanach** poczta **Wieliczka.** 2547 3 3

Kamienica
III-piętrowa, pod L. 2, Dz. I, położona przy placu Szczepańskim, jest z wolnej 2568 ręki **do sprzedania.** 2 3

Sliwki i Powidła
prawdziwe tureckie
nadeszły, jak co roku, w najlepszym gatunku do handlu 2560 4 12
H. Kretschmer
w Krakowie, Rynek, 10.

TUTKI
(GILZY)
z prawdziwych francuskich papierów **„Houblon“** i **„Mais“ (Abadie)** poleca hurtownie i częściowo
Fabryka wyrobów z papieru
F. Szukiewicza
w Krakowie. 2372 14 0

I piętro
sześć pokoi, kuchnia, weranda, strych, piwnica, każdego czasu do wynajęcia.
Ulica Garbarska, L. 22. 2535 3 3

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY
M. Beyera i Spółki
Sukiennice Nr. 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,
poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu, także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczaj niskich cenach.

Cennik.
Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1.20 do 1.50.
Mankiety męsk. i dam. za 6 par złr. 1.80—2.
½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1.20, 1.40, 1.70 do 4 złr.
½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2.50, 3 do 6.
½ **tuzina** angiel. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łokci albo 23½ m.) dobrego **płótna lnianego** złr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łokci albo 23½ m.) 4/4 i 5/4 szląskiego **płótna** złr. 10, 11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holender. **weby** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnian. od złr. 4 do 12.
1 **sztuka** 9/4 **lnianego płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od ct. 26 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 3/4 do 10/4 i 16/4, jak najtaniej, od 1.50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6—24 osób, wybór ogrom. od złr. 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.
Z **Szyfonu** złr. 1.10, z haftem wzor. złr. 1.85.
Z dobrego **holenderskiego** albo **rumburskiego płótna,** z listwą na przodzie albo do zapinania na ramieniu złr. 2.50 do 3.20.

Koszule w lepszym gatunku, z haftem ręcznym złr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3.80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1.20, z haftowan. szlarkami złr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1.60 i 1.75.
Haftowane ozdobne, albo okładane piką złr. 2.50 i 2.75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2.50 do 3.50.
Z haftow. wstawkami złr. 3.50, 3.75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2.50.
Haftow. ozdobne okład piką złr. 3.50 i 3.85.

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1.50
z wstawkami haft od złr. 3.25 do 3.50
z barchanu gładkie złr. 1.20, 1.75 i 1.90
Haft. ozdob. lub okład. piką złr. 2.90 i 3.20

Koszule męskie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony męskie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1.25 do 1.40.
Z dobr. cienk. płótna od złr. 1.60 do 2.50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. 2422 9 0

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy, albo wypłacamy za to całkowitą należytość. Te dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi. Z wysokim szacunkiem
Filia: M. BEYERA i Spółki.
Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych *w Krakowie, Sukiennice, Nr. 13—14,* naprzeciw kościoła N. P. Maryi.
Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.